Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Czwartek 25 czerwca 1936 r. | Nr. 172

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

ZAJŚCIA W MYŚLENICACH

według urzędowego komunikatu i relacji prasy krakowskiej

KRAKÓW, 24.6. (Tel. wł.) Urząd wojewódzki w Krakowie wydał drugi następujący komunikat o zajściach w Myślenicach:

„W uzupełnieniu wiadomości z dnia wczorajszego o napadzie szajki przestępczej na mieszkanie starosty i sklepy w Myślenicach dodać należy, że, jak to zarządzone śledztwo ustaliło, napadu tego dokonał Adam Doboszyński, prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego na pow. Krakowski. Zorganizował on w nocy w majątku swoim Chorowice (pow. Kraków) zebranie członków stronnictwa z paru kół, w ilości ponad 100 osób i osobiście poprowadził ich do Myślenic z zamiarem rozpoczęcia ekscesów. W drodze część namówionych do ekscesów przez Doboszyńskiego ludzi opuściła go, powracając do domu tak, że do Myślenic przybyła grupa, składająca się z kilkudziesięciu osób, którzy pod kierownictwem Doboszyńskiego dopuścili się szeregu zbrodniczych ekscesów, rozbijając parę sklepów, oraz urządzając napad na mieszkanie starosty.

Dokonano także napadu na posterunek policji państwowej, skąd skradziono pewną sumę pieniędzy, oraz parę karabinów, przygotowanych do ćwiczeń na potrzeby przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków policji banda opryszków pod wodzą Doboszyńskiego skryła się do pobliskich lasów, gdzie ją zarządzony pościg oddziałów policyjnych otoczył. Część rozproszonej bandy już schwytano. Wśród niej znajduje się znany działacz Stronnictwa Narodowego niejaki Marjan Wąchała z Krakowa. Dalsza likwidacja reszty bandy z przywódcą Doboszyńskim w toku".

Opis wypadków w Myślenicach

według „Tempa Dnia"

Koło Głogoczowa w miejscu, gdzie droga polna odbiega w stronę Krzywaczki od szosy asfaltowej, idący przecięli linję telefoniczną, utrzymującą połączenie z Krakowem, Zakopanem, Warszawą, Sączem, Krynicą itd.

Do Myślenic przybyli wspomniani osobnicy około godz. 3 nad ranem. Kiedy znaleźli się na rynku, skierowali się w stronę magistratu, gdzie wszedłszy do wnętrza, obezwładnili policjanta gminnego, zabrali mu szablę, a następnie wzięli go między siebie. Po ubezwładnieniu stróża bezpieczeństwa, osobnicy zabrali znajdującą się w magistracie broń.

Druga część grupy rozbiła znajdujący się na rynku sklep z ubraniami „Szatnia", należący do Ozjasza Blumenstocka. Po rozbiciu sklepu napastnicy wynieśli część ubrań na rynek, tu polali towar naftą, czy benzyną i podpalili. Równocześnie wrzucili zapaloną szmatę do wnętrza sklepu na podłogę.

Następnie napastnicy rozbili sklep spożywczy Berischa Beckera, znajdujący się również na rynku i zniszczyli część towaru, a ponadto wybili okna. Przerażonym napadem właścicielom sklepu, którzy na łoskot rozbijanych drzwi wybiegli, napastnicy kazali iść do mieszkania i nie podnosić alarmu.

Wreszcie niemal u zbiegu ul. Niepodległości i rynku napastnicy natknęli się na handlarza Emera, jadącego z towarem spożywczym. Zatrzymali furmankę, kazali Emerowi zejść z wozu i udać się do domu.

Następnie wyprzęgli konia, przewrócili furmankę i podpalili towar, na niej się znajdujący.

NA POSTERUNKU P.P.

Po dokonaniu tych trzech napadów skierowali się następnie w stronę posterunku P.P. gdzie obezwładnili posterunkowego a następnie wdarłszy się do środka, zniszczyli częściowo urządzenie biur.

W MIESZKANIU STAROSTY

Stąd udali się do mieszkania starosty. Zaskoczony napadem strosta, uratował się od fatalnych może dla niego następstw napadu dzięki przytomności umysłu. Oto na pytanie napastników Gdzie jest starosta — odpowiedzia że starosta jest na poborze w Jordanowie, a on jest tylko gościem starosty.

Napastnicy pozostawili rzekomego gościa w spokoju, zniszczyli natomiast zupełnie urządzenie mieszkania, przyczem zrabowali szereg wartościowych rzeczy na sumę, którą komunikat urzędowy ocenia na około 1500 zł.

Stąd wreszcie napastnicy udali się w stronę Drogini, zabierając ze sobą policjanta gminnego, którego prowadzili blisko 2 i pół km. Policjanta puścili, nakazując mu powrót do Myślenic. Zabrali mu tylko szablę.

UCIECZKA W LASY

Następnie skierowali się w lasy, w kierunku góry Chełm.

Nadmienić należy, że w czasie napadu, osobnicy, należący do wspomnianej grupy, nie pozwolili ludziom wyglądać przez okna, oraz ostrzegali przed podnoszeniem alarmu, grożąc użyciem broni. Z ludzi w czasie napadu nikt nie odniósł szwanku, z wyjątkiem posterunkowego P.P. Maleckiego.

W lasach zostali osaczeni, część z nich została aresztowana.

Opór Arabów wzrasta

Akty sabotażu nie ustają

LONDYN, 24.6. Z Jerozolimy donoszą: Komunikacja z Jerycho została **ponownie przerwana.** Most, który przed paru dniami był wysadzony w powietrze a następnie został naprawiony, jest obecnie po raz drugi zniszczony.

Autobus udający się z Jerozolimy do Jerycho musiał zatrzymać się przed zniszczonym mostem. Arabowie napadli na autobus, wywiązała się strzelanina, podczas której 1 żyd został zabity a trzech żydów odniosło obrażenia.

Na jednej z głównych ulic Jerozolimy angielskie posterunki wojskowe przeprowadziły rewizje osobiste. Przechodnie są zatrzymywani przez żołnierzy angielskich i poddawani rewizji osobistej.

Gazety arabskie donoszą, że podczas tłumienia rozruchów z samolotów angielskich zrzucono bomby z gazami łzawiącemi. Jeden z samolotów angielskich był ostrzeliwany przez Arabów.

Samolot odpowiedział ogniem, jeden z napastników został ranny. Agitacja wśród Arabów przybiera wciąż na sile.

Wyjazd

MIN. BECKA.

WARSZAWA, 24.6. (tel. wł.) Dziś o godz. 8 rano odleciał samolotem do Genewy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Wraz z p. ministrem udali się drogą powietrzną na sesję Rady Ligi Narodów pp. dyr. Łubieński, dyr. Gwiazdowski, dyr. Potocki, nacz. Kulski, naczelnik Skiwski i sekretarz osobisty p. ministra p. Friedrich.

Votum zaufania

DLA RZĄDU

PARYŻ, 24.6. Nocne posiedzenie izby deputowanych, na którem trwała dyskusja nad expose ministra spraw zagranicznych Delbosa, zakończyło się o godz. 1.15 rano.

Izba przyjęła 382 głosami przeciwko 198 votum zaufania dla gabinetu.

Fala upałów

WARSZAWA, 24.6. (tel. wł.) Dziś nasilenie upału doszło do niebywałego stopnia. O godz. 10 min. 30 termometr wskazywał w śródmieściu 40 st. ciepła w słońcu.

„Proszę aby Izba uznała moją chęć pracy"

Mowa premjera Składkowskiego w Senacie

WARSZAWA, 24.6. (tel. wł.) Dziś, o godz. 10.15 rozpoczęło się pierwsze i jedyne w bieżącej sesji parlamentarnej plenarne posiedzenie Senatu.

Na posiedzeniu obecni są wszyscy prawie senatorowie. Przybyli również członkowie rządu z p. premjerem Sławoj-Składkowskim i p. wicepremjerem Kwiatkowskim na czele.

Po załatwieniu szeregu spraw formalnych, zabrał głos premjer Sławoj-Składkowski.

„Wysoka Izbo! Byłoby niewątpliwie nadużywaniem czasu i cierpliwości Wysokiej Izby, gdybym się ośmielił powtórzyć moje przemówienie, wygłoszone przed paru tygodniami w Sejmie. Prawa parlamentarne jednak są tak stare, a pewne formy tak przyjęte, że instynkt samozachowawczy mówił mi: **musisz przecież coś powiedzieć.** Starałem się go jednak opanować, starałem się przejść nad tym instynktem samozachowawczym do porządku dziennego i mowy żadnej nie przygotowywałem, bo, Wysoka Izbo, byłoby to objawem szacunku tylko czysto zewnętrznego.

Ta mowa, bardziej lub mniej szczęśliwie skomponowana, jak każda inna, zajmowałaby umysły słuchaczów przez dwa dni i zniszczyłaby szereg czcionek drukarskich. Pozatem nie miałaby żadnego wpływu na przebieg wypadków.

Dlatego chciałbym prosić Wysoką Izbę, aby uznała raczej **moją dobrą chęć pracy,** niż komponowanie nowych mów. Proszę więc Wysoką Izbę, aby przyjęła do wiadomości tylko fakt objęcia przezemnie z rozkazu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Śmigłego szefostwa rządu, i aby zechciała w pracy mojej pomagać.

Tylko przy pomocy Wysokiej Izby uda się rządowi przeprowadzić naturalnie nie wszystko, cobyśmy chcieli ale część choćby naszych zamierzeń.

Jako o pierwszą tę pomoc, nie chcąc drugi raz Wysokiej Izby nudzić wchodzeniem przezemnie na te trybunę, proszę bardzo żeby Wysoka Izba pomogła mi w uzyskaniu tych tak jednak koniecznych pełnomocnictw. (Oklaski).

Marszałek oświadczył, że gdyby kto chciał przemawiać w związku z przemówieniem p. premjera, to dyskusję tę odkłada do rozprawy nad pełnomocnictwami.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

WARSZAWA, 24.6 (T.w.) W późnych godzinach wieczornych Senat uchwalił pełnomocnictwa dla P. Prezydenta

„Wyrok musi być wydany w imię nędzy 9 miljonów chłopów"

RADOM, 24.6. (Tel. wł.) Onegdaj i wczoraj zabierali głos adwokaci-Polacy, którzy replikowali przemówienia prokuratora i adwokatów - żydów. Pierwszy zabrał głos adw. Berger, który m. in. powiedział:

— Jest faktem, że żydzi w delegacjach do władz niejednokrotnie powoływali się na datę 9 marca. Jeśli ktoś na tę datę się powołuje, musi coś o niej wiedzieć, musi coś planować, bo ze strony polskiej tego nie było i starosta oświadczył, iż nic nie wskazywało na to, żeby dzień 9 marca miał skończyć się tragicznie. Starosta zaznaczył nawet, że nie trzeba na ten dzień żadnej specjalnej ochrony.

— **I nagle padły strzały. Prowokacyjne strzały z domu Leski.** W jednej chwili zmienił się cały obóz, zmącono spokój, rozpoczęła się tragedja.

Adw. Berger kończy, przypominając znaną wszystkim modlitwę: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom", a zwracając się do sądu mówi:

— **Całe społeczeństwo czeka waszego wyroku, panowie sędziowie. Wyrok ten ma zmyć hańbę, którą usiłowano tutaj nas pokryć.** Wierzę, iż ten wyrok pójdzie właśnie w tym kierunku i będzie sprawiedliwy. Gdyby zaś miało być inaczej, musiałby tu za Wyspiańskim przypomnieć: „**Miałeś chamie, złoty róg, został ci się jeno sznur**".

WIELKA SPRAWA

Adw. Pozowski: Jeden z moich klijentów, Aleksander Pytlewski, został postrzelony 9 marca. Ale tę krew na jego twarzy zatarto **w ten sposób, że go posadzono na ławie oskarżonych.** Dlaczego? **Bo prowadził bojkot, bo chciał umocnić swą pozycję gospodarczą.**

Padały tu głosy, że adw. Kowalski obraził religję, mówiąc o talmudzie. Do tej sprawy podejdę ze stanowiska procesu. Gdyby tu znalazł się oskarżony lub świadek, działający pod jakimś wpływem, staralibyśmy się wtedy poznać tego śmiałka. Są zaś dzieła, traktujące talmud jako o tyle zły, że w pewnych momentach zakazuje czy też zaleca takie albo inne zachowanie **wobec gojów.** Adw. Kowalski chciał tylko wydobycia prawdy materjalnej, bo, mając je, moglibyśmy ustosunkować się do zeznań żydów, **którzy cieszyli się tu szczególnemi względami oskarżyciela.**

Mówiło się tutaj o Odrzywole. Oczywiście, żydzi nie byli tam przebrani za policjantów, ale te 18 trupów, które tam padły, **bardzo wzmogły żydowską pewność siebie.** Powiadają, że zajścia 9 marca były przygotowane przez ukrytych „pod ziemią" przywódców polskich, ale wszystko wskazuje, że zajścia te były niewątpliwie przygotowane przez pewną grupę żydów przytyckich. Chciano złamać legalny **opór ludności polskiej.** Żydzi nie są stadem bezrozumnych ludzi, mają oni swe plany i mogą też niejednego wprowadzić w wątpliwość. Żydzi robili atmosferę. To nie pierwszy wypadek w historji żydów. Gwarem i hałasem nie raz robią bardzo wiele. **Jest to naród forteli, myślą naprzód na tygodnie i miesiące.** Jest to naród wielkiej cierpliwości.

Wyrok w tej sprawie musi być wydany, ale póki się go wydaje w imieniu Rzeczypospolitej — będzie on wydany nie w imię głoszonych tutaj złudnych haseł, lecz **w imię nędzy 9 miljonów polskiego chłopa.**

Koncert Jana Kiepury w Krakowie

Dekoracja Mistrza orderem „Polonia Restituta"

KRAKÓW, 24.6. (Tel. wł.) Pobyt Jana Kiepury w Krakowie stał się okazją do złożenia hołdu ze strony społeczeństwa krakowskiego i licznie przybyłych gości znakomitemu tenorowi.

Wczoraj Jan Kiepura został udekorowany przez wojewodę krakowskiego gp płk. Gnoińskiego orderem oficerskim „Polonia Restituta" za zasługi położone na polu propagandy sztuki polskiej zagranicą.

O godz. 20.30 Jan Kiepura rozpoczął swój koncert na dziedzińcu wawelskim przy udziale **12 tysięcy osób.**

Entuzjazm, jaki panował podczas koncertu trudny jest do opisania.

Mistrz Kiepura kilka utworów zmuszony był śpiewać na „bis". Okrzykom „Niech żyje" nie było końca.

Koncert transmitowany był przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

W Sosnowcu podestudjo stacji katowickiej transmitowało koncert Kiepury przez megafony. Na ul. 3 Maja tłumy ludzi słuchały wspaniałego głosu Mistrza.

Francja w odmęcie komunizmu

Okupacyjny strajk marynarzy

PARYŻ, 24.6. „Matin" donosi, **że ruch strajkowy w porcie Marsylji rozszerzył się.**

Z 68 okrętów powiewają czerwone chorągwie.

Około 4000 strajkujących obsadziło okręty, które opuścili kapitanowie i oficerowie. Ruch w porcie zamarł całkowicie. Tylko jeden okręt „Alerte", należący do Izby handlowej, nie wywiesił czerwonej chorągwi.

Jak „Matin" dalej donosi, **strajkujący zaopatrują się w żywność z zapasów okrętowych,** przyczem przyszło nawet do wyłamania drzwi od śpiżarni okrętowych. Do strajku przystąpili nietylko marynarze z okrętów żeglugi przybrzeżnej i z holowników, ale także **robotnicy warsztatów okrętowych i robotnicy dokowi.**

„Ami du Peuple" donosi, że strajk poczyna **rozszerzać się także na inne francuskie porty śródziemnomorskie.**

Tak np. w porcie Port-Vendres ruch został całkowicie sparaliżowany. Także i tutaj **powiewają czerwone chorągwie na masztach okrętów.**

Gazeta oświadcza, że wypadki te pozwalają **wnioskować, iż nadchodzi bolszewizm**

Okręt wojenny wart więcej

niż niepodległość Abisynji

LONDYN, 24.6. Izba Gmin debatowała wczoraj nad **wnioskiem nieufności zarządu, zgłoszonym w związku ze sprawą zniesienia sankcyj przez opozycyjną Labour Party.**

Wniosek uzasadniał przywódca opozycji mjr. Attlee, który w gwałtowny sposób zaatakował gabinet, zarzucając **mu brak jasnej polityki i tchórzliwą ustępliwość w kwestji abisyńskiej.**

W imieniu rządu zabrał głos min. Simon, który podkreślił, że art. 16 paktu Ligi, na podstawie którego sankcje były zastosowane, **ma na celu uniemożliwienie prowadzenia wojny.** Skoro obecnie wojna została już zakończona, **byłoby absurdem wywoływać ją nanowo przez zaostrzenie sankcyj, zwróconych swem ostrzem przeciw Włochom.**

W zakończeniu swego przemówienia min. Simon oświadczył, iż w obecnej sytuacji europejskiej ze wszystkich stron grozi niebezpieczeństwo i że wobec tego zwycięstwa bitwa morska w obronie Abisynji **nie byłaby warta nawet jednego zatopionego okrętu wojennego.**

Debata nad wnioskiem nieufności została zamknięta przemówieniem Baldwina, który stwierdził, że po 1) **sankcje nie mogą trwać wiecznie** i że po 2) nie jest zamiarem rządu uznać postępowania Włoch. Obowiązkiem zaś Ligi jest wyciągnąć naukę z obecnych doświadczeń.

Zwycięstwo rządu zadokumentowało w jaskrawy sposób głosowanie. Połączona opozycja, a więc Labour Party i liberałowie razem zebrali tylko 170 głosów. Wniosek, wyrażający brak zaufania w stosunku do rządu, upadł.

Za rządem wypowiedziało się 384 głosy. **Wszyscy zwolennicy rządu narodowego, jak jeden mąż stanęli w obronie rządu Baldwina i polityki Edena. Jedynie dwu posłów konserwatywnych Viviam Adams i Harold Mc. Millan, wybitni działacze pacyfistyczni, należący do kół kierowniczych w brytyjskim związku Ligi narodów, głosowali z opozycją.**

Negus

JESZCZE NIE ZREZYGNOWAŁ

LONDYN, 24.6. Wczoraj popoł. min. Eden odwiedził negusa w jego rezydencji w pobliżu poselstwa abisyńskiego. **Negus ma udać się do Genewy i przypuszczalnie wystąpi w Radzie Ligi w imieniu Abisynji.**

Podobno podczas dzisiejszej wizyty min. Edena negus poinformował go o linji postępowania delegacji abisyńskiej w Genewie.

Marsyljanka i międzynarodówka

PARYŻ, 24.6. (Tel. wł.) Z różnych miejscowości prowincjonalnych donoszą **o zajściach między ugrupowaniami prawicowemi i lewicowemi.** W Lyonie przeszła ulicami miasta grupa manifestantów, śpiewając „Marsyljankę". Naprzeciw niej udała się inna grupa ze śpiewem międzynarodówki. Władze bezpieczeństwa nie dopuściły jednak do starcia tych grup. Późnym wieczorem policja przywróciła całkowicie spokój.

Podczas zajść w Bordeaux kilka osób zostało kontuzjowanych. Zajścia te nastąpiły w czasie manifestacyj członków frontu narodowego i frontu ludowego.

Syn śp. Wieśniaka skazany

W RADOMIU

WARSZAWA, 24.6. (Tel. wł.) Wczoraj w sądzie radomskim znalazła się sprawa Jana Wieśniaka, syna zabitego w Przytyku śp. Wieśniaka.

Jan Wieśniak oskarżony był o pobicie żyda przytyckiego, Bojmala. Sąd uznał winę Wieśniaka za udowodnioną i skazał go na 2 miesiące aresztu

---

RENE JEANNE

„Okręt śmierci"

Adaptacja Karola Forda.

54

— Nie spodziewałem się niczego lepszego po pocie! — wyrzekł sentencjonalnie. — Będzie pani miała znakomitych sprzymierzeńców w osobie pani Arbausacher i mojej własnej! Przysięgam pani, że ten młodzieniec...

— Ależ, proszę pana, pan chyba nie...

— Musimy mu dać nauczkę... albo przyprowadzić go spowrotem do pani!

Były magnat rosyjski mówił z tak wielką pewnością siebie, że Kamilli wydawało się przez chwilę, że Stani czeka już tam za drzwiami i wystarczyłby, aby ona wyrzekła jedno słowo albo uczyniła jeden ruch — a młodzieniec upadłby do jej stóp...

Pod wrażeniem tego złudzenia cały jej żal roztopił się, jak śnieg na słońcu i wykrzyknęła z dziecinną niemal radością:

— Stani do mnie wróci?... W jaki sposób pan tego dokona?!

— Przedewszystkiem — odparł podstępnie marszałek szlachty — musimy dokładnie wiedzieć, co mu pani właściwie zarzuca...

Kamilla nie dała się już dłużej prosić i wyjawiła swą bolesną tajemnicę. Opowiedziała więc szczegółowo dzieje swego flirtu z młodym Polakiem, nie tając bynajmniej uczuć, jakie wzbudził w niej już po kilku zamienionych słowach.

— I właśnie wczoraj — ciągnęła Kamilla swe opowiadanie — mimo moich próśb, przyszedł do mnie do biura. Zaledwie zdążyłam mu wytłumaczyć, że nie powinien był tego zrobić, bo to nie wypada i może mi zresztą zaszkodzić, gdy dyrektorka wezwała mnie do siebie.

„Podyktowała mi szereg długich listów, które wynotowałam machinalnie. Potem wpadł nagle do pokoju jakiś urzędnik i szepnął jej kilka słów do ucha. Dyrektorka wyraźnie zbladła, wstała pośpiesznie i wyszła wraz z nim, nie mówiąc ani słowa.

„Czekałam na nią przeszło kwadrans, myśląc, że zaraz wróci. Po upływie jednak kilkunastu minut zaczęłam odczuwać nieznośny niepokój, którego nie mogłam opanować. Zdawało mi się, że Stani jest w niebezpieczeństwie i że to właśnie z jego powodu zawezwano dyrektorkę.

— To głos serca... — westchnęła Frau Arbausacher.

— Wreszcie nie mogłam już dłużej usiedzieć na miejscu. Postanowiłam za wszelką cenę dowiedzieć się, co się dzieje. Wyszłam z gabinetu dyrektorki. Ale dokąd miałam się udać? Nie miałam najmniejszego pojęcia. Aczkolwiek surowo zakazano mi wchodzić do laboratorjów, poszłam w tym kierunku. Było tam zupełnie pusto. Dokoła panowała śmiertelna cisza.

Korytarze były puste, wszystkie drzwi zamknięte. Gdy przechodziłam obok małej furtki, dawało mi się, że słyszę jakiś szept. Zbliżyłam się więc i przystanęłam. Tak! Nie myliłam się. Ktoś był za temi drzwiami.

„Poznałam głos. To Stani mówił jakieś słowa, których nie mogłam dosłyszeć ani zrozumieć. Odpowiadał mu jakiś głos kobiecy! Nie namyślając się nad tem, co czynię, otworzyłam drzwi. Stani leżał na polowem łóżku... Nasza dyrektorka pochylała się nad nim... Ręce ich były splecione... Usta zbliżały się do siebie... Ach, co za okropny widok!... Straciłam przytomność...

Kamilla wyprostowała się. Nie płakała już teraz, ale załamując ręce, jęknęła:

— A więc wystarczyło mu zobaczyć jakąś kobietę, której nie zna, której nawet nigdy przedtem nie widział, aby w ciągu sekundy zapomniał o miłości, którą mi przysięgał!

— Ale jak to się stało, że był jeszcze wtedy w fabryce? — zapytał Rosjanin, który miał już dość lamentów, płaczu i wyrzekania.

(D. c. n.)

Czem jest marynarka wojenna

w życiu narodów

Stara to prawda że morze jest kolebką wolności i źródłem bogactwa narodów. I że w zależności od tego, czy się zeń korzysta, czy strzeże, czy też zaniedbuje i innym korzystać pozwala — staje się ono albo źródłem potęgi, dobrobytu i korzystnych przymierzy, albo też przeszkodą polityczną i ekonomiczną w naturalnej ekspansji narodu, a wreszcie terenem, skąd niebezpieczeństwo wojny nadciągnie...

Tak to już Fenicjanie podbili ludy osiadłe na brzegach morza Śródziemnomorskiego, tak Wilhelm Zdobywca pokonał brytyjskich wyspiarzy, tworząc podwaliny największego mocarstwa świata, tak konkwistadorowie hiszpańscy i portugalscy zdobyli Nowy Świat, tak też później Szwedzi opanowali poważną połać środkowej i wschodniej Europy, przeprawiwszy się przez Bałtyk i „potopem" swoim zalewając Polskę, co twierdziła, że „jeśli nieprzyjaciel wyląduje, to go nasza jazda kopjami z powrotem do morza wżenie..."

Gdziekolwiek sięgniemy do podstaw ustroju politycznego świata, którykolwiek rozdział historji otworzymy (choćby najbardziej kontynentalny) — wszędzie znajdziemy morze i wszędzie najwidoczniejszy na tem morzu czynnik siły i suwerenności — marynarkę wojenną.

Boć przecież nie Termopile, ale morska bitwa pod Salaminą położyła kres pochodowi Persów w Europie, boć inna bitwa morska — Lepanto — powstrzymała pochód Turków na Zachód, boć jeden Trafalgar zniweczył wszystkie lądowe, najwspanialsze w dziejach wojskowości zwycięstwa Napoleona, boć nie Mukden, ale Cuszyma przekreśliła panowanie Rosji carskiej na Dalekim Wschodzie, bo i w ostatniej wielkiej wojnie jedynie panowaniu na morzu zawdzięczali sprzymierzeni zneutralizowanie lądowych zwycięstw niemieckich.

W dobie obecnej, gdy czynniki gospodarcze odgrywają tak znaczną rolę, gdy sprzęt i zaopatrzenie wojska oraz środki egzystencji ludu muszą być prawie zawsze sprowadzane zzewnątrz — drogą wodną — wtedy wszędzie kwestja wolności morskiej, a co zatem marynarki wojennej, staje się więcej paląca i aktualną niż kiedykolwiek.

Trzysta lat walczyła Anglja eskadrami swemi o panowanie na morzu — i panowanie to pozwoliło jej stworzyć i utrzymać olbrzymie państwo kolonjalne. Zaniedbała Hiszpanja swej floty — i zaprzepaściła odrazu posiadane bogactwa, kraje, ludy... Gdziekolwiek zajrzymy do historji, tam przekonamy się, że równolegle z rozwojem marynarki wojennej szedł rozkwit państwa, wzrost jego potęgi, dobrobyt. Odwrotnie — gdzie tylko zaniedbano obrony morza — tam w krótkim czasie następował upadek, nędza, nieraz nawet niewola. I nie bogactwo narodu było przyczyną do tworzenia marynarki wojennej — lecz wręcz przeciwnie — **rozwój marynarki wojennej stawał się przyczyną wzrostu znaczenia państwa i kwitnącej pomyślności narodu.**

Ilekroć Polak dzisiejszy myśli o morzu, ma przed oczyma cud Gdyni i tę pożyteczną pracę, jakiej dokonaliśmy na polskim brzegu. Ma na myśli port i ten króciutki kawałek polskiego wybrzeża, który nam pozostał z tysiąckilometrowego władania Chrobrych i Batorych. Stare przyzwyczajenie sprawia, że myśl przeciętnego polskiego obywatela dalej nie sięga. Na morze patrzy się tak jak na granicę wodną, zapominając, że przeciwnie **jest ono mostem łączącym nas ze światem**, szerokim terenem poczynań i podstawą egzystencji narodu, że stanowi o wielkich przesileniach politycznych czy ekonomicznych, że bez niego, jak to jeszcze Anna Jagiellonka twierdziła — **„niemasz prawdziwej wolności..."**

A więc polska racja stanu nie mieści się na skrawku pomorskiego brzegu, ale obejmuje szeroko wszystkie dziedziny naszego politycznego, kulturalnego i ekonomicznego **rozwoju dostępne** i potrzebne dziedziny, bez względu na ich położenie. Że zaś prowadzenie jakiejkolwiek polityki, choćby najbardziej pokojowej, wymaga zawsze odpowiedniego oparcia o prestiż międzynarodowy i poczucie bezpieczeństwa wśród własnych obywateli — tedy rzecz jasna, **że bez marynarki wojennej wszelkie nasze poczynania na tem polu będą miały charakter doryweczy czy sentymentalny**, będą przysłowiowem gaszeniem pożaru bez wody...

Niedarmo jeden z największych mężów stanu powiedział, że marynarka wojenna określa hierarchję państwa i wartość narodu właśnie w czasie pokoju...

Polska dla zabezpieczenia swej wolności morskiej nie potrzebuje bynajmniej, jak to niektórzy sądzą, floty wojennej, równej siłą flotom jej wielkich sąsiadów. Mamy jaskrawy przykład — konflikt włosko - angielski — że nawet trzy i czterokrotnie słabsza, byle **pełnowartościowa taktycznie, morska siła zbrojna może stać się hamulcem** dla nieprzyjaznych poczynań przeciwnika, może nawet najsilniejsze państwo świata zmusić do uznania praw państwa słabszego. Albowiem zaczepienie takiej słabszej, acz doskonałej i sprawnej floty, stanowi już samo sobą dość poważne ryzyko, aby strona agresywna namyśliła się trzykrotnie przed wypowiedzeniem wojny. Niema przesady w słowach admirała Cavagnari, że flota italska nietylko ochroniła kraj od wojny z Anglją, ale nawet ocaliła Europę od nowego kataklizmu wojennego.

Rozbudowa marynarki wojennej ma jeszcze jedną dobrą stronę. Oto przemysł okrętowy, jak żaden inny, pomaga w walce z bezrobociem, porusza wszystkie gałęzie wytwórczości krajowej, staje się więc pośrednio i bezpośrednio ważkim czynnikiem gospodarczym, stanowiącym o rozwoju handlu, przemysłu, rolnictwa. Zrozumiano to nietylko w wielkich mocarstwach, ale i w całym szeregu państw mniejszych, które w dobie dzisiejszej intensywnie marynarkę wojenną budują, tworząc z jednej strony zabezpieczenie swoich interesów politycznych, z drugiej zaś podnosząc ekonomicznie kraj cały...

Kiedy nasz Sejm, pamiętając o smutnym przykładzie Sejmu Czteroletniego — uchwali wreszcie kredyty na program wojenno - morski wraz z ustawą o rozbudowie marynarki wojennej — wówczas nie będziemy musieli przysięgać na „obronę morza do ostatniej kropli krwi". Wówczas, będziemy mogli bronić morza aż do zwycięstwa bez jednego wystrzału zyskać szacunek i podziw świata dla bandery Białego Orła.

Znów dzień trwogi w Przytyku

Zlot 4 tys. endeków i zendeczałych chłopów

Pod takim tytułem zamieszcza żydowski „Nasz Przegląd" korespondencję „umyślnego wysłannika". Relacja tego płochliwego korespondenta brzmi następująco:

Na dziś (t. j. na niedzielę 21 bm. — przypisek red.) zwołany został do wsi Brzczy, z której pochodził zabity w Przytyku ś. p. Wieśniak, wielki zlot komórek endeckich z całego powiatu. Przez Przytyk położony o 4 klm. od miejsca endeckiej zbiórki, ciągnęły od rana niezliczone ilości wozów, masy chłopów na koniach, na rowerach i pieszych.

W zlocie wzięła udział cała radomska starszyzna partyjna. Ponadto uczestniczyli w nim działacze endeccy bawiący w Radomiu w związku z procesem. To też wśród wodzirejów zauważyliśmy adw. Kowalskiego, ex senatora Sołtysa, tudzież korespondentów pism endeckich z Warszawy i Poznania.

Demonstracja ta w sile 4 tysięcy osób trwała od godz. 5 pp. Wieczorem czołowi działacze endeccy wracali przez Przytyk w autach, eskortowani przez chłopskie banderje konne i oddziały młodzieży oenerowskiej na rowerach

Wysłannik Wasz był dziś w Przytyku świadkiem tych wszystkich ostentacyjnych pochodów, wywołujących wśród ludności żydowskiej nieszczęsnego miasteczka ponowne nastroje trwogi o mienie i życie!

Okazuje się, że żydom spędza z powiek sen nawet zjazd Stronnictwa Narodowego. Czy wobec tego nie byłaby wskazana dla chorych nerwowo przedstawicieli tej sympatycznej mniejszości narodowej kuracja taka dłuższa, wieloletnia, gdzieś nad morzem Czerwonem?

Z DNIA

Głośny już w całej Polsce zjazd komunizujących pisarzy we Lwowie oraz rola jaką w nim odegrał członek polskiej Akademji Literatury Rzymowski znalazł również echo w organie reprezentującym grupę posła Sławka: „Jutro Pracy".

Pismo to zamieściło krótką lecz wymowną notatkę następującej treści:

„Filarami zjazdu pisarzy lewicy we Lwowie, gdzie wołano: — niech żyje Lwów, stolica Ukrainy — byli Rzymowski, Krahelska i Muszałówna.

Filarami „Kurjera Porannego" są: Rzymowski, Krahelska i Muszałówna.

Redaktorem „Kurjera Porannego" jest Stpiczyński.

Stpiczyński urasta na wodza propagandy rządowej.

Coś jest nie w porządku".

Amb. Chłapowski

WYJECHAŁ Z PARYŻA

Ambasador Chłapowski opuścił Paryż, udając się do kraju. Obowiązki charge d'affaires ad interim sprawować będzie radca Frankowski.

Zmiany w Min. Sprawiedl.

Dotychczasowy kierownik nadzoru prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości prokurator Mieczysław Siewierski objął stanowisko dyrektora biura personalnego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Onegdaj objął stanowisko prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie prokurator Stefan Szydłowski, dotychczasowy prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Policja nie pozwala

NOSIĆ MIECZYKÓW CHROBREGO.

W ub. niedzielę patrol P. P. w Warszawie zatrzymał sześciu młodych ludzi, którzy nosili Mieczyki Chrobrego w klapie. Odznaki zostały przez policjantów zdjęte i zabrane a przeciwko ich właścicielom Jerzemu Mikulskiemu, ich właścicielom skierowane zostały do Sądu Starościńskiego sprawy z wnioskiem o ukaranie za noszenie nielegalnych odznak.

O ile nam wiadomo istnieje orzeczenie Sądu Najwyższego, według którego noszenie „mieczyka" nie jest wykroczeniem i wobec tego nie jest karalne.

Pozostało ich tylko 84-ch

W Warszawie odbyło się doroczne zebranie członków Tow. przyjaciół weteranów 1863 roku.

Sprawozdanie z działalności złożyli prezes towarzystwa mjr. wl. Dunin Wąsowicz i sekretarka p. Ordęzyna.

W całej Polsce żyje obecnie 84 weteranów - powstańców 1863 roku, z czego w Warszawie 13. Tow. przyjaciół weteranów roztacza nad nimi troskliwą opiekę, starając im się o dostarczenie rozrywek, pism i towarzysząc przy wystąpieniach weteranów na różnych uroczystościach.

Kiereńszczyzna w życiu gospodarczem Polski

W „Czasie" — organie konserwatystów — ukazał się onegdaj artykuł omawiający system gospodarczy, panujący w Polsce od czasu odzyskania przez nas niepodległości.

Na wstępie autor w następujących słowach rozprawia się z poglądem, jakoby u nas panował dotąd system kapitalistyczny:

Na łamach naszych organów radykalnych do znudzenia powtarza się argument że ustrój kapitalistyczny a w szczególności inicjatywa prywatna nie zdały w Polsce egzaminu, wobec czego konieczną jest zmiana ustroju gospodarczego no i zastępowanie inicjatywy prywatnej przez państwo.

Argumenty te miałyby cień słuszności, **gdyby w historji osiemnastu lat naszej Niepodległości można było znaleźć choćby kilkoletni okres, w którym nasza polityka gospodarcza przypominałaby politykę, jaką zwykły stosować państwa kapitalistyczne. Niestety okresu takiego nie można w tym okresie wynaleźć.**

Jak wiadomo po zaborcach odziedziczyliśmy „gospodarkę wojenną", którą — wobec trwania działań wojennych jeszcze przez kilka lat — musieliśmy kontynuować Ta gospodarka, nietylko nie miała nic wspólnego z polityką kapitalistyczną, lecz przygotowała grunt pod dalsze zarządzenia o charakterze reglamentacyjny, pod dalszą etatyzację życia gospodarczego.

Stwierdziwszy następnie brak logicznego jasnego programu w polityce gospodarczej „Czas" stwierdza:

Opowieści o „niezdaniu egzaminu" przez ustrój kapitalistyczny w Polsce polegają na grubem nieporozumieniu. **Polska nie posiada ustroju kapitalistycznego.** Codzień niemal od niego się oddala. Polska nie posiada również ustroju komunistycznego. W Polsce panuje w dziedzinie gospodarczej kiereńszczyzna. To też nie dziwota, że zepchnięci jesteśmy w dziedzinie gospodarczej na szary koniec narodów cywilizowanych.

A co się w tej kiereńszczyźnie dzieje z „inicjatywą prywatną". Otóż naszem zdaniem inicjatywa ta w Polsce wspaniale kwitnie. Tylko kwitnie tak, jak może zakwitać w naszych bezustrojowych warunkach.

Inicjatywa prywatna jak wiadomo kieruje się tam, gdzie znajduje zysk. Cóż w Polsce jest najzyskowniejszym interesem. **Zostać dyrektorem przedsiębiorstwa państwowego, uzyskać jakieś pozwolenie przywozu, stworzyć jakiś państwowo-twórczy maleńki kartelik.**

Czyż nie widzimy niebywałej pomysłowości? Czyż w kumulowaniu posadek i wpływików nie mamy mistrzów, nasuwających na myśl żonglerów?

Tak kwitnie u nas prywatna inicjatywa, taka, na jaką zasłużyliśmy naszą radykalną polityką gospodarczą. Taką jaką dała nam gospodarcza kiereńszczyzna.

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

MIASTO PRZYSZŁOŚCI

nad rzeką Przemszą

Od kilku lat słyszy się i mówi o połączeniu Niwki i Modrzejowa w wspólne miasto, któreby załatwiało sprawy swoich obywateli na miejscu, a nie jak obecnie jest o 4 km. w Sosnowcu dla Modrzejowa. Z tego to tytułu powstała między czołowemi osobistościami Modrzejowa walka contra połączenia z Niwką Modrzejowa. Ludzie ci bardzo chodzą za tą sprawą, by, broń Boże, nie odłączyć od m. Sosnowca Modrzejowa, boć wtedy wszystkie dobrodziejstwa, jakie daje obecnie m. Sosnowiec odpadną.

Obawa wielka i zmartwienie duże. Otóż za 20 kilka lat należenia Modrzejowa do m. Sosnowca, miasto w ostatnich latach raczyło coś dla Modrzejowa zrobić. Raczej nie o te sprawy, wyżej wymienione, mi chodzi, a przedewszystkiem o to, że hołdujemy podziałowi terytorjalnemu z czasów okupacji austrjackiej i niemieckiej i zmienić tego nie możemy, gdyż to jest karygodne po tylu latach postanowienia naszych dawnych dobrodziejów zmieniać.

Przecież wiemy dobrze, że różne sprawy złodziejskie zaborców łączyły i wcale się nawet wtedy obywateli, na których to gruntach tabelowych leży kop. Modrzejów, o ich zdanie nie pytano i kop. Modrzejów wraz z terenem modrzejowskim przyłączono do m. Sosnowca. I ta dawna, zakreślona granica, położyła tamę między Niwką a Modrzejowem, który obecnie należy do m. Sosnowca. W tej chwili obywatele Modrzejowa widzą wielki błąd, jaki powstał z podziału terytorjalnego dawnych zaborców. Nie trzeba się martwić, a raczej usilnie społeczeństwo Modrzejowa cementować i dążyć za wszelką cenę, aby miejscowości Modrzejów, Niwka i Jęzor połączyć w jedną wspólną całość i nazwać to, dajmy na to, miastem „Przemsza", jako że te miejscowości leżą nad temi rzekami. Społeczeństwo Modrzejowa, Niwki i Jęzora napewno na taką koncepcję się zgodzi, a Modrzejów, który ma piękną historję (o której piszę niżej) swego istnienia, winien tej myśli przyklasnąć i dla wspólnego dobra realizować i łączyć się w jedną całość terytorjalną i społeczną. Już obecnie interesy od wielu lat Modrzejowa, Niwki i Jęzora zazębiają się przez kościół (wspólna parafja), warsztaty pracy, sprawy społeczne itp. A przyszły **mający powstać port handl. na tych rzekach** powinien należeć i dochody dawać nowemu miastu, które powinno powstać w niedalekiej przyszłości. Jeśli ta myśl zrealizuje się, wtedy społeczeństwo tutejsze będzie widziało owoce swoich starań, a przyszłemu pokoleniu zapewni lepszą egzystencję bytowania. Raz wreszcie musimy trudności z drogi usuwać, wyzwalać się i usamodzielniać się, a wtedy staniemy się aktywniejsi i pójdziemy z postępem czasu 1).

Otóż sto lat temu słynny przemysłowiec belgijski Coeguerill, objeżdżając Królestwo Polskie, w zamiarze zawarcia kontraktu o dzierżawę górnictwa, wybrał był właśnie Niwkę i Modrzejów, jako główny punkt swoich operacyj górniczo-handlowych. Skłoniło go do tego wyboru dobre położenie nad rzekami, któremi można było spławiać węgiel. W czwartym dziesiątku XIX stulecia była już mowa o wartościach tych miejscowości, a obecnie samo społeczeństwo w interesie własnym powinno przemianować i połączyć te miejscowości w miasto, a władzo administracyjne napewno nie będą stawały na przeszkodzie zrealizowaniu tej myśli.

Po powstaniu miasta będzie można na wielką skalę planować gospodarkę społeczną (samorządową), a przedewszystkiem podnieść stan oświaty, stan zdrowotny, opiekę społeczną, komunikację, planowe budownictwo, drogi i wszelkie sprawy socjalne, które jeszcze do tej pory szwankują.

Więcej zrozumienia w społeczeństwie, a środowisko nasze przekształci m[illegible]zalne dla tutejszego społeczeństwa, które pragnie lepszego jutra. Miasto to liczyłoby około 20 tys. ludności, a w przyszłości na przestrzeni 30 lat liczba ta może się podwoić. Samo to skupienie obok siebie tych środowisk świadczy najwymowniej o zazębianiu się różnych spraw i interesów społecznych. Przez podniesienie do godności tych środowisk do rzędu miasta, zatrze się różnice dzielnicowe dawnych trzech zaborów.

A teraz coś o samym Modrzejowie 2)

Modrzejów dawniej nazywał się Modrzew, była to osada miejska. Poprzednio była wsią zwaną Mrowisko, w Księstwie Siewierskiem, którą przywilej Augusta II w 1706 r. wyniósł do rzędu miast pod obecnem nazwiskiem. Dawniej na Modrzejów szedł trakt handlowy z Krakowa do Prus. W pobliżu istniała kolonja fabryczna Henryków, a miasto posiadało magazyn solny. W 1827 r. było tu 32 domy, 229 miesz., w 1860 r. 55 domów (w tem 4 murowane) i 433 mieszk. Jarmarki ustanowił tu w r. 1762 przywilej Augusta III, potwierdzony jeszcze w 1810 r. przez Fryderyka Augusta, ks. warszawskiego.

A więc, obywatele przyszłego miasta Modrzejowa, Niwki i Jęzora, czas już działać, otrząście się z letargu i z zakasanemi rękami weźcie się do powyższej sprawy i stwórzcie nowe miasto nad rzekami pod nazwą „Przemsza", a widoki ku temu są wielkie.

Obserwator WB.

1) Bank Polski aut. H. Radziszewskiego. Roz. VI.

2) Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego. W-wa 1985 r. tom VI.



KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

25 czwartek	Dziś Prospera Jutro Jana i Pawła Wschód słońca 3 m. 33. Zachód „ 19 m. 59.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Arcylokaj".
PALACE: „Promenada miłości"

——xx——

× **NOWY LOKAL ZW. B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ.** Zarząd Związku b. ochotników Armji Polskiej oddział w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że lokal Związku z dniem 1 lipca br. mieścić się będzie w Domu społecznym w Sosnowcu ul. Żytnia 10. Sekretarjat Związku czynny będzie jak obecnie tj. w każdy wtorek i piątek z wyjątkiem świąt, od godz. 18 do godz. 20.

× **PODOFICEROWIE REZ. W CZELADZI.** W dniu 19 bm. w lokalu przy ul. Staszica 27 odbyło się posiedzenie zarządu Związku podofi. rez. w Czeladzi i komitetu wykonawczego w sprawie uroczystości pobrania ziemi czeladzkiej na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Uchwalono następujący program: dnia 27 bm. o godz. 19 zbiórka wszystkich zaproszonych organizacyj ze sztandarami w lokalu, skąd nastąpi wymarsz z orkiestrą na byłą Komorę. Na miejscu przy wygłoszeniu przemówienia, uroczyście zostanie pobrana ziemia po której śp. Marszałek kilkakrotnie przechodził w latach od 1904 r., do odpowiednio zbudowanej urny. Następnie ziemia ta zostanie przewieziona w dniu 28 bm. wraz z organizowaną wycieczką do Krakowa i złożona na kopcu. W wycieczce mogą wziąć udział członkowie, ich rodziny i sympatycy Związku. Odjazd dnia 28 bm. o godz. 4 rano samochodami sprzed lokalu.

Przejazd w obie strony wyniesie zł. 3,50 od osoby. Zapisy przyjmuje się do dnia 26 bm. włącznie, w lokalu własnym przy ul. Staszica 27, w restauracji p. Jurczyńskiego St. przy ul. Milowickiej 115 i w kiosku p. Wacławka przy ul. Reymo[illegible]

Na Swięto Morza

DO GDYNI

Zarząd Obwodu i Oddziału w Sosnowcu podaje do wiadomości członkom zainteresowanym, że w związku ze Świętem Morza odziały Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu wydają karty uczestnictwa upoważniające do przejazdu koleją z każdej stacji kolejowej do dowolnej stacji odcinka Gdynia — Hel.

Karty ważne od dnia 28 czerwca do dnia 28 czerwca na przejazd z powrotem w dniu 1 lipca br.

Zniżki wg. tabeli opłat ulgowych ze zniżką 33 proc. (tab. 6) powrót bezpłatny z dowolnej stacji odcinka Gdynia — Hel. Ponadto w czasie swej ważności karta uczestnictwa upoważnia do korzystania z 50 proc. zniżki (tab. 7) na 4 dowolne przejazdy na odcinku Kolibki Orłowo — Hel.

Cena karty uczestnictwa zł. 3.

W Sosnowcu ul. 3 Maja 22 w godz. od 18 do 20 I p. nr. m. 5, — wydaje Liga morska i kolonjalna.

——xx——

× **SPROSTOWANIE.** W podanym przez nas wczoraj spisie maturzystów gimnazjum im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie błędnie wydrukowane zostało nazwisko p. Piotrkowskiego Stefana.

× **BAL MATURZYSTÓW.** Abiturjentki państwowego gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu zapraszają wszystkie koleżanki maturzystki i kolegów maturzystów na bal, który odbędzie się w sobotę dn. 27 bm. w salach tegoż gimnazjum przy ul. Wawel. Początek o godz. 18. Wejście zł. 1. Wstęp za okazaniem zaproszenia, tóre można otrzymać w kancelarji gimnazjum od godz. 10 do 12 przedpołudniem i od godz. 15 do 16 popołudniu.

× **AUTA POLICYJNE DLA SĘDZIÓW W SŁUŻBIE.** Ministerstwo sprawiedliwości porozumiało się z główną komendą P. P. w sprawie użyczania środków lokomocji członkom magistratury sądowej. W wypadkach nagłych, gdy zachodzi potrzeba przeprowadzenia doraźnych dochodzeń, bądź też wizji sądowej, prokuratorom i sędziom śledczym udzielane będą samochody policyjne.

× **NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.** — Dnia 22 bm. zatrzymano w Częstochowie Gorzczyckiego Aleksandra, lat 68, zam. przy ul. Robotniczej nr. 6 w Sosnowcu, który dokonał kradzieży portfelu wraz z 80 zł. na Jasnej Górze na szkodę Sredzińskiego Jana, oraz dokonał oszustwa na t. zw. kopertę, przy którem skradł na szkodę Leśniak Agaty, 30 zł. Zatrzymany przekazany został władzom sądowym.

× **ABSOLWENTKI ŻEŃSKIEJ SZKOŁY RZEMIOSŁ.** W dniu 20 bm. w żeńskiej szkole rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego T-wa szkół średnich w Sosnowcu otrzymały świadectwa ukończenia szkoły: Ordon Genowefa, oraz świadectwa ukończenia szkoły i świadectwa czeladnicze otrzymały następujące uczenice: z działu fryzjerskiego: Broś Helena, Buchcic Helena, Dudek Wacława, Duraj Olga, Janicka Janina, Kasprzyk Helena, König Gertruda, Kret Zofja, Pajek Zofja, Pięta Irena, Ples Zofja, Prokop Bronisława, Płaszewska Irena, Rzońca Kazimiera, Szymaszek Zofja, Waś Marja, z działu krawieckiego: Fulbiszewska Genowefa, Gałęziowska Helena, Maj Władysława, Pawlik Feliksa, Rozenan Anna, Saczek Zofja, Stempel Krystyna, Świerk Helena, Zdybalska Zofja, Zielińska Marja, z działu czapniczo-modniarskiego Litewka Helena.

× **WYPADEK MOTOCYKLISTY.** Przejeżdżający onegdaj szosą obok wsi Sarnów gminy Łagisza motocyklem Stanisław Baldy, wywrócił się, doznając ogólnych obrażeń. Baldego przewieziono do szpitala powiatowego.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** — Bogusława Śliwa, zamieszkała w Sosnowcu, przy ul. Sieleckiej 25 napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej w mieszkaniu Józefa Rychwalskiego przy ul. Jastrzębiej 1. Denatkę przewieziono do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

× **POŻAR.** Dnia 23 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Kulaka na kolonji Stara Wieś w Gołonogu. Ogień powstał od iskry z komina, przyczem spłonął częściowo dach domu mieszkalnego kryty słomą. Ogień ugaszono w zarodku. Straty nieznaczne.

Kasa Bratnia Zagłębia Dąbr.

wypłaca odprawy pracownikom umysłowym

P. minister opieki społecznej zatwierdził zmiany statutu Kasy Bratniej Zagłębia Dąbrowskiego, uchwalone przez walne zebranie dnia 22 marca rb.

Obecnie Kasa Bratnia na podstawie tych zmian umożliwi tym pracownikom umysłowym, którzy należeli do kopalnianych Kas Bratnich w sierpniu 1935 r., dalsze kontynuowanie ubezpieczenia w Kasie Bratniej.

Zmieniony statut zezwala Kasie Bratniej na wypłacenie odpraw już po 3 miesiącach od wystąpienia z pracy, ale tylko tym ubezpieczonym, którzy przebyli w ubezpieczeniu conajmniej 240 miesięcy i wyczerpali zasiłek na wypadek bezrobocia.

Dnia 30 bm. upływa termin zgłaszania podań o kapitalizację rent i emerytur. Rencistom, którym ustalono termin zgłaszania podań do 15 bm. termin ten został przedłużony do 30 bm. Po 30 bm. żadne podania o kapitalizację rent przez Kasę Bratnią przyjmowane nie będą.

Nowy proces trucicielski w Sosnowcu

Wyrodny syn otruł matkę i zamierzał wytruć całą rodzinę

Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnej w całej Polsce sprawy Pawła Grzeszolskiego, skazanego, jak wiadomo, za wytrucie talem swych dzieci na dożywotnie więzienie, a już wkrótce na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu znajdzie się sensacyjny proces, żywo przypominający potworną zbrodnię „truciciela Zagłębia".

Na ławie oskarżonych zasiądzie młody, bo zaledwie 17 lat liczący chłopiec Henryk Witkowski (wieś Chlina, pow. Olkuski, oskarżony o otrucie swej matki i usiłowanie otrucia ojca oraz braci: Rafała, Jana i Ignacego.

Oprócz Witkowskiego przed sądem stanie jego kolega, 26-letni Maksymiljan Nowak, oskarżony o współudział w zbrodni.

Było to przed rokiem. Henryk Witkowski, pomimo młodego wieku, zdradzał złe skłonności. Nie chciał pracować, włócząc się po nocach i romansował z pannami. Doszło wreszcie do tego, że rodzice zmuszeni byli wypędzić go z domu. Nie przejął się tem jednak zbytnio chłopiec. Bez żalu opuścił rodzinną wieś, przysięgając sobie po powrocie zemścić się na rodzicach. Nie wiedział tylko, czy ma ich spalić, zabić czy też otruć.

Po powrocie do wsi zwierzył się on ze swemi zamiarami przyjacielowi Nowakowi, który po krótkiej z nim rozmowie, poradził mu, ażeby otruł rodzinę arszenikiem. Propozycja ta przypadła do gustu Witkowskiemu.

Zakupiwszy za kilkadziesiąt groszy w aptece truciznę, udał się przed dom rodziców, a upewniwszy się, że bawią z dziećmi w kościele, wszedł do wnętrza, a następnie całą zawartość paczki wsypał do gotującej się kapusty.

Wkrótce po jego wyjściu, wrócili z kościoła Witkowscy. Zaledwie jednak spożyli obiad, rozchorowali się ciężko: dostali torsyj i dreszczy.

Najbardziej rozchorowała się matka zbrodniarza, Marjanna, która, po kilkugodzinnych męczarniach, zmarła. Pozostali członkowie rodziny uniknęli śmierci, dzięki pomocy lekarskiej.

Ponieważ nasunęło się naturalne podejrzenie, że Witkowska została otruta, przesłano jej wnętrzności: nerki i żołądek do Instytutu ekspertyz sądowych w Warszawie, który, w sposób nie wykluczający żadnych wątpliwości, orzekł, że została ona otruta arszenikiem. Zdecydowało to o dalszych losach sprawy.

Truciciela aresztowano i osadzono w więzieniu. Badany w śledztwie Witkowski do winy się przyznał. Oświadczył on krótko, że otruł rodziców i braci dlatego, ponieważ go wyrzucili z domu. Aresztowano również Nowaka, który, jak się okazało, namówił Witkowskiego do popełnienia zbrodni.

Rozprawa, ze względu na niezwykłe tło, jak również młody wiek oskarżonego wywołała zrozumiałą sensację.

Na rozprawę, oprócz kilkunastu świadków, wezwano kilku lekarzy, którzy dokonali sekcji zwłok zmarłej.

Zakończenie roku szkolnego

W PUBLICZNEJ SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAW. W SOSNOWCU

Po przeprowadzonym egzaminie końcowym dla klas III: metalowej, elektromonterskiej i stolarsko-budowlanej publicznej szkoły dokształcającej zawodowej nr. 1 w obecności p. wizytatora inż. J. Kuźniaka, dwóch przedstawicieli rzemiosła, przedstawiciela rodziców oraz grona nauczycielskiego tutejszej szkoły — świadectwa ukończenia szkoły otrzymali następujący uczniowie:

z klasy III metalowej: Basista Edward, Boroń Szymon, Bugajski Stefan, Czajkowski Stanisław, Czechowski Stanisław, Czaja Stanisław, Duda Czesław, Jegorow Włodzimierz, Juda Tadeusz, Kołodziejski Stanisław, Kozalski Kazimierz, Maj Józef, Kułak Feliks, Martela Zygmunt, Mirek Tadeusz, Sroka Tadeusz, Szowczyk Tadeusz, Szmyła Władysław, Tauzowski Zygmunt, Wyjadłowski Władysław, Wites Bolesław, Zemczykowski Tadeusz;

z klasy III elektr.: Brodziński Jan, Frankiewicz Tadeusz, Gala Antoni, Han Eugenjusz, Hochorek Władysław, Krężel Bogumił, Krzosa Stanisław, Kubisa Tadeusz, Mikliński Henryk, Michalczyk Tadeusz, Morawski Wiesław, Natkaniec Jan, Nowak Piotr, Ochocki Zygmunt, Pazera Zenon, Wójcicki Aleksander;

z klasy III stolarsko-bud.: Bilski Kazimierz, Brzeziński Józef, Drożdż Szczepan, Dula Bronisław, Kwiecień Stefan, Nowak Zygmunt, Sielańczyk Tadeusz, Turek Leon.

Ukończyło według zawodów: ślusarzy —14, tokarzy—5, formierzy—1, blacharzy—1, drukarzy—1, stolarzy—4, modelarzy—3, murarzy —1, elektrom.—16, razem — 46.

W publicznej szkole dokształcającej zawodowej nr. 2 egzamin końcowy w klasie III ogólnej odbył się w dniu 15 bm. w obecności przedstawiciela miejscowego rzemiosła p. A. Dworakowskiego, przedstawiciela rodziców uczniów p. Świerczyńskiego oraz grona nauczycielskiego tut. szkoły.

Świadectwa otrzymali w klasie III ogólnej:

Anielak Eugenjusz, Bednarczyk Czesław, Brzozowski Stanisław, Chudzik Jan, Czapla Mikołaj, Flasza Marjan, Florczyk Stanisław, Gwóźdź Stanisław, Iwanek Mieczysław, Kamiński Józef, Konieczny Jan, Kopeć Józef, Krągiel Tadeusz, Łączkowski Faustyn, Macuga Remigjusz, Majczak Tadeusz, Mizerski Edward, Nowaczek Wacław, Obst Czesław, Palimąka Teodor, Piotrowski Stanisław, Podlasko Jan, Rodek Mirosław, Sieroń Włodzimierz, Skorus Ludwik, Spich Stanisław, Sprawka Stanisław, Stopa Mieczysław, Świerczyński Zygmunt, Szczęsny Marjan, Tuliński Stanisław, Warmus Stanisław, Zaród Edward.

Według zawodów: praktykantów biurowych—4, fryzjerów—5, krawców—7, rzeźników—9, drukarzy—1, litografów—1, lakierników—1, czapników—1, telefonista—1, bez zawodów—4, razem — 34.

Górnicy do Gdyni!

Koło górników przy kop. „Saturn" w Czeladzi zawiadamia wszystkich zapisanych uczestników, że wyjazd na „Święto Morza" nastąpi dnia 27 bm. (sobota) o godz. 7.45 wieczorem z Katowic.

Dojazd do Katowic z Czeladzi z sali zbornej kop. „Saturn" autobusami poczynając od godz. 4 do 6 popołudniu zapewniony, jednak nie obowiązkowy.

Wyjazd z Gdyni w poniedziałek dnia 29 bm. o godz. 10 wieczorem, przyjazd do Katowic o godz. 9.45 rano we wtorek.

Bilety kolejowe i karty uczestnictwa wydawane będą w kole górników przy kop. „Saturn" dnia 26 bm. w godzinach od 8 rano do 8 wieczorem.

SPORT

Belgrad — Bielsko Biała 5:2 (2:1)

Piłkarska reprezentacja Belgradu po swym remisowym wyniku w Krakowie z reprezentacją Grodu Podwawelskiego, rozegrała we wtorek drugi swój mecz w Polsce, z reprezentacją Podokręgu Bielsko-Biała w Bielsku.

Tym razem Jugosłowianie wygrali w pięknym stylu 5:2, demonstrując grę stojącą na bardzo wysokim poziomie.

Bramki dla gości zdobyli Sekulić (3) Sabić i Tomasewicz, Bramki dla gospodarzy zdobył obydwie Tomala.

Grę poprzedziły ceremonje spotkań międzynarodowych. Sędziował p. Wiśnicki z Żywca. Widzów mimo dnia powszedniego ponad 2000.

W czwartek, 25 bm. stoczą goście ostatni mecz w Polsce z reprezentacją Łodzi w Łodzi.

Drużyna szachowa KSM. Piaski

rozegrała ostatnio dwa spotkania a mianowicie: w pierwszem pokonała mistrza świetlicowego Katowic — Jedność w stosunku 5.5 na 2.5 w drugim rozgromiła Zw. Zaw. Prac. Ubez. Społ. z Sosnowca 13:1. Sukcesami tymi drużyna KSM. zakończyła swój bogaty sezon nie odniósłszy w rb. żadnej porażki.

Na 23 mecze zremisowała tylko 3 razy a to: z Tow. Franko-Włoskiem (Koszelew), Zorzą (Katowice) Jednością (Katowice) zwyciężając natomiast w rewanżach te same drużyny w wysokim stosunku. Normalny trzon drużyny stanowili pp. Fujarski, Czajer, Bień, Strąk, Kwaśniak, Skowron, Sieprawski, Orpich i Szeląg. Oprócz tych jest jeszcze wiele obiecującego narybku.

Zaznaczyć trzeba, że drużyna szachowa KSM. zorganizowana została w ub. roku i dzięki energicznym staraniom obecnego kierownika sekcji p. M. Strąka doszła do tak rewelacyjej formy i niepaniałych sukcesów. Życzyćby należało aby drużyna KSM. nadal tak pięknie pracowała.

Dzień konia w pow. Będzińskim

Jak to już donosiliśmy, na terenie powiatu Będzińskiego czynione są przygotowania do obchodu „Dnia konia".

Termin obchodu „Dnia konia" został wyznaczony na niedzielę 5 lipca.

Obchód rozpocznie się o godz. 13.30 zbiórką zawodników na polu obok kopalni „Mars" w Łagiszy, gdzie odbędzie się przegląd koni oraz zaprzęgów i defilada, następnie zaś — po ocenie - przyznanie nagród właścicielom wyróżnionych koni.

O godz. 15 rozpocznie się część widowiskowa obchodu „Dnia konia", na którą złożą się: konkursy wojskowe, policji konnej, pokazy cywilne itp.

Podczas pokazów i konkursów przygrywać będzie orkiestra wojskowa 23 p.a.l., który wraz z Towarzystwem miłośników jazdy konnej w Zagłębiu Dąbrowskiem bierze udział w obchodzie „Dnia konia".

Komitet obchodu „Dnia konia" otrzymał dotychczas już 100 zgłoszeń na udział w pokazach i konkursach, dlatego też spodziewać się należy, że obchód „Dnia konia" uda się b. dobrze.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 25 CZERWCA 1936 R.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Klasycy wiedeńscy (płyty). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 Orkiestra gra (płyty). 15.30 „Mówimy o zwierzętach": „Bella" — opowiadanie. 15.45 „O nasionach — wędrowniczkach" — opowiadanie Salomei Kisielewskiej — dla dzieci młodszych. 16.00 Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka. 17.30 Zygmunt Noskowski: „Powrót" — suita w 8 częściach na chór mieszany, tenor i fortepian na 4 ręce. 17.50 „Słońce a zdrowie" — pogadanka. 18.00 Karlikowa poczta. 18.10 „Z piosenką za miasto". Śpiewać będzie chór męski PPW. 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni u obcych: słuchowisko p.t. „Corleone". 19.35 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 20.05 Koncert w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. Alberta Katza. 20.30 Skrzynka techniczna. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 VIII (ostatnia) audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz" — w opracowaniu prof. Stanisława Niewiadomskiego. Wykonawcy: Berta Bragińska — m-sopr. Janusz Popławski — tenor. 21.30 „Maik — Gaik" — audycja muzyczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Sport w Krakowie" — pogadanka. 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej.

GŁOSY PUBLICZNE

Wyższa racja komunikacji kolejowej

czy karygodna indolencja

W niedziele i święta został uruchomiony pociąg ze Strzemieszyc do Rabsztyna i spowrotem. Pociąg ten ma dogodne połączenie w Strzemieszycach między Katowicami i Rabsztynem w jedną i drugą stronę, więc na tej trasie rozkład jest zadawalający.

Natomiast jeśli chodzi o trasę Strzemieszyce — Kazimierz — Sosnowiec, względnie Maczki Szczakowa, spotkamy się tu wręcz ze złośliwością rozkładu w stosunku do mieszkańców ostatnio wspomnianych przemysłowych ośrodków, z których na kilkadziesiąt tysięcy sporo znajduje się takich, którzy w niedziele i święta letnią porą wyjechaliby do letniskowych okolic Olkusza, zwłaszcza, że wiele rodzin z pomienionych miejscowości wyjeżdża na lato w Olkuskie.

Niestety, członkowie tych rodzin — ludzie pracy, w święta nie mogą się dostać do rodzin bez większych trudności komunikacyjnych. Chodziłoby tylko o 2 minuty przedłużenia postoju pociągu odchodzącego ze Strzemieszyc do Kazimierza i Sosnowca o g. 20.46, gdyż pociąg z Rabsztyna przychodzi do Strzemieszyc o 20.48.

Parominutowe późniejsze odejście pociągu w stronę Kazimierza, gdzie stoi 10 min., poczem idzie do Sosnowca przez Dańdówkę, rozwiązywałoby sprawę ku zadowoleniu pokrzywdzonych i rozgoryczonych dziś pasażerów.

L. R.

Aresztowanie złodziei

w Zagłębiu Dąbrowskiem

W ub. wtorek zatrzymani zostali w Sosnowcu Zdzisław Szary i Kazimierz Woźniak, którzy w dniu 15 bm. skradli z mieszkania Marji Turling przy ul. Rybnej 2 w Sosnowcu 125 zł. gotówką, pierścionek oraz różne inne drobne rzeczy. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

W nocy z ub. wtorku na środę ujęty został znany złodziej Władysław Bober z Będzina (Kamionki), który dnia 23 bm. skradł z mieszkania Wiktorji Surmy (Sielecka) garderobę, bieliznę i inne przedmioty, wartości 863 zł. Skradzione przedmioty oraz pieniądze odebrano od złodzieja i zwrócono poszkodowanej. Bobra przekazano władzom sądowym.

W Sosnowcu ujęty został Stanisław Cieślik, bez stałego miejsca zamieszkania, który na terenie powiatu Będzińskiego dokonał napadu rabunkowego.

Zatrzymanego przekazano policji w Olkuszu.

KRONIKA ZAWIERCIA

Z narażeniem życia swego
URATOWAŁ TOPIELCA

W ub. wtorek, w południe mieszkaniec Zawiercia Władysław Szota (ul. Górnośląska) kąpał się w jednem z gliniaków nieczynnej kopalni „Elko" pod Zawierciem. W pewnej chwili kąpiący się Szota, wpadł w grząską glinę i począł tonąć krzyknąwszy o ratunek skrył się pod wodą.

Z pomocą pośpieszył mu p. Klar Dominik (ul. Spacerowa 17) który bez namysłu wskoczył do wody. Z narażeniem własnego życia z wielkim trudem wydobył tonącego Szotę na brzeg. Po kilku zabiegach przywrócił topielca do życia. P. Klar Dominik jest absolwentem szkoły rzemieślniczej w Zawierciu.

Również i w ub. r. wydobył tonącego. Z uwagi na bezpieczeństwo gliniaki powinny być zasypane.

Pożary
W ZAWIERCIAŃSKIEM

W nocy w dniu 23 bm. wybuchł pożar w stodole krytej słomą, we wsi Leśniowie gmina Żarki u gospodarza Widery Adama. Od stodoły tej spaliły się sąsiednie zabudowania tj. 1 dom mieszkalny, 7 stodół, 5 chlewów.

Wszystkie budynki kryte były słomą. Przyczyny pożaru nieznane.

We wsi Cynkowie, gmina Rudnik Wielki, w zabudowaniach Fr. Kułowa spalił się jeden dom mieszkalny, szopa i obora. Straty wynoszą około 450 zł.

I w ub. wtorek o godz. 8.30 wieczorem wybuchł pożar w Żarkach. Ogień strawił 5 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami pod jednym dachem. Ogień wybuchł u Fr. Klakarewa. Przyczyny pożaru nieznane.

—xx—

STELLA: — Należę do ciebie.

× IMIENINY PREZYDENTA M. ZAWIERCIA. Wczoraj w dzień imienin prezydenta m. Zawiercia, p. Jana Szczodrowskiego, przedstawiciele organizacyj, stowarzyszeń i robotników robót publicznych w Zawierciu oraz przedstawiciele miejscowej prasy składali życzenia solenizantowi.

× BOLĄCZKI ULICZNE. Chodnik przy ul. Towarowej w Zawierciu liczy sobie już pełnych lat 10 i wcale się dobrze trzymał. Obecnie magistrat w Zawierciu przystąpił do remontu. Remont polega na tem, że na szerokości tego chodnika były 3 płyty. Magistrat m. Zawiercia redukuje płyty układając chodnik na jedną płytę i to w dodatku sztukując kawałkami. Ulica jest słabo oświetlona, tedy nietrudno będzie o wypadek. Należałoby chodnik ul. Towarowej przywrócić do pierwotnego stanu.

Sąsiednia ulica Żabia jest pozbawiona oświetlenia, to też chodzenie tą ulicą wieczorem jest wielkiem ryzykiem. Należałoby postawić chociaż 4 lampy elektryczne.

× ECHA KONFERENCJI SPÓŁDZIELCZEJ. W związku z odbytą w Zawierciu konferencją spółdzielczą o czem już donosiliśmy, jak się dowiadujemy, do władz Stow. Spożywców „Przyszłość" w Zawierciu dochodzą wieści, jakoby niektóre organizacje w Zawierciu, mając widocznie jakieś osobiste wycieczki noszą się z zamiarem powołania jakiejś placówki o charakterze spółdzielczym i to w tej chwili, kiedy na warsztacie znajduje się aktualna sprawa wznowienia działalności Stow. „Przyszłość" w Zawierciu.

Gołębie pocztowe
KONKURENCJĄ DLA RADJA

Podczas pierwszej t. zw. „dziewiczej" podróży olbrzyma morskiego „Queen Mary", publiczność angielska miała sposobność podziwiać zdjęcia fotograficzne z życia na statku, które, jak to można było zauważyć, nie były wysyłane drogą radjową.

Tajemnica techniki została wyjaśniona dopiero po powrocie statku do Anglji. Okazało się przytem, że konkurencją dla radja w tym wypadku stanowiły 4 gołębie pocztowe, które zostały wypuszczone w odległości 200 klm. od wybrzeża, dwa następne w odległości przeszło 400 klm. W blaszane rurki przymocowane do nóżek ptaków włożono negatywy zdjęć. Ptaki przebyły przestrzeń tak szybko, iż następnego dnia gotowe fotografje ukazały się już w dziennikach angielskich.

BRYGADA—CKS. — 2:1

Wczoraj na boisku CKS w Czeladzi odbył się mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy CKS — Brygada (Częstochowa).

Na meczu obecnych było ponad 2000 osób.

Po przywitaniu gości rozpoczęto grę. Do przerwy gra równorzędna — wynik bezbramkowy.

Po przerwie CKS uzyskuje prowadzenie z karnego, egzekwowanego przez Geislera. Wkrótce wyrównuje Brygada również karnym, strzelonym przez Bienia.

Decydująca bramka pada ze strzału Polaka dla Brygady przy końcu gry.

W pierwszej połowie CKS miał możność uzyskania kilku bramek, nie wykorzystał jednak tego. W drugiej połowie bramkę Brygada uzyskała z winy bramkarza Szydło z CKS, który mógł ją obronić.

Sędziował p. Zeigner.

W Brygadzie najlepsza była obrona i bramkarz.

Przedmecz juniorów AKS (Chorzów) — CKS 1:1 (0:0).

NIEMA STRAT
na Centralnej Targowicy w Mysłowicach

Prasa śląska zamieściła następującej treści informację:

„Przed dwoma miesiącami Sąd handlowy w Katowicach odrzucił wniosek b. zarządcy przymusowego centralnej Targowicy majora Hilda i Zrzeszenia kupców w Warszawie w sprawie zarządzenia konkursu na centralnej Targowicy w Mysłowicach, sąd drzucił wniosek, motywując tem, że stan finansowy centralnej Targowicy jest zadowalający i targowica jest w możności spłacić zadłużenie, jakie na niej ciąży. W tych dniach sprawa ta była rozpatrywana ponownie przez Sąd apelacyjny w Katowicach, który wyrok I instancji zatwierdził.

Magistrat i spółka Centralna Targowica prowadzą pertraktacje co do przejęcia targowicy przez Magistrat".

Jak wynika przeto z orzeczenia sądowego, stan finansowy centralnej Targowicy w Mysłowicach jest zadowalający. Taka opinja w dzisiejszych, ciężkich czasach pod względem gospodarczym dowodzi, iż przedsiębiorstwo prowadzone było na zdrowych podstawach.

W związku z tą informacją nasuwają się pewne uwagi. Otó w końcu ub. roku prasa rewolwerowa zarówno zagłębiowska, jak i zamiejscowa wypisywała sensacje na temat centralnej Targowicy o rzekomych miljonowych stratach, aferach itd.. Obecnie autorytatywne czynniki stwierdziły, iż wszystkie te wiadomości nie odpowiadały prawdzie, że albo były wynikiem niesumienności dziennikarskiej, albo złośliwie inspirowane przez osoby, którym zależało na wyrządzeniu szkody przedsiębiorstwu.

Należy przypuszczać, iż wcześniej tego rodzaju korsarstwo zostanie uniemożliwione. Tak jak to się dzieje na Zachodzie Europy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Walka o austrjacki rynek węglowy

W toczących się obecnie w Wiedniu rokowaniach o nowy polsko - austrjacki układ handlowy odgrywa wybitną rolę sprawa zbytu węgla polskiego na rynku austrjackim. Węgiel bowiem, obok mięsa, stanowi jeden z głównych produktów polskich, sprzedawanych w dużych stosunkowo ilościach w Austrji.

Otóż pewne koła rolnicze austrjackie starają się o urobienie opinji rządu w kierunku zmniejszenia zakupów węgla w Polsce i zastąpienia węgla polskiego, węglem niemieckim, wzamian za co możnaby część austrjackiej rolnej produkcji zbyć w Niemczech.

To stanowisko kół agrarnych austrjackich zwalczane jest przez koła przemysłowe, a zwłaszcza przez przedstawicieli przemysłu przetwórczego, który obawia się utraty polskiego rynku zbytu na wypadek, gdyby Austrja istotnie ograniczyła zakupy węgla w Polsce.

Rokowania o układ handlowy polsko - austrjacki, prowadzone w Wiedniu pod przewodnictwem dyrektora Wańkowicza jako szefa delegacji polskiej toczą się w atmosferze przyjaznej. Wprowadzony ostatnio całkowity system clearingowy w rozrachunkach polsko - austrjackich powinien z czasem przyczynić się do ułatwienia obrotów między Polską a Austrją.

Kronika gospodarcza

PRZEPISY BUDOWLANE W ZNIESIONYCH MIASTACH. Okólnikiem nr. 39 Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że zniesienie ustroju miejskiego, jak również podniesienie danej miejscowości do rzędu miasta, automatycznie powoduje stosowanie do danych miejscowości nie poprzednio obowiązujących, lecz odpowiednio innych przepisów prawa budowlanego.

ANGIELSKIE STRATY WSKUTEK SANKCYJ. Na zebraniu „Brytyjsko - Włoskiej Ligi pokoju i przyjaźni" żądano natychmiastowego zniesienia sankcyj. Prezes związku angielskich importerów oświadczył, że sankcje przyniosły handlowi brytyjskiemu straty w wysokości przeszło 20 miljonów funtów szterlingów.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ODLEWNICZY. W okresie od 17 do 22 września odbędzie się w Dusseldorfie międzynarodowy kongres odlewniczy, połączony z wystawą przemysłu odlewniczego. Zjazd organizuje związek niemieckich odlewników-fachowców łącznie z innemi niemieckiemi organizacjami odlewniczemi na polecenie „Comite International des Associations Techniques des Fonderies".

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od 16 — 22 bm.: wołów 11, buhai 78, krów 372, jałówek 59, świń 1692, cieląt 156. Razem 3286 szt. zwierząt. Płacono w dniu 22 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.90 do 1.13 złotych).

NOWE ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO ORDYNACJI PODATKOWEJ. Proceduralne przepisy podatkowe, objęte ordynacją podatkową, uległy w roku bieżącym zmianom, wprowadzonym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. Wkrótce po wejściu w życie tego dekretu ogłoszony został w Dzienniku Ustaw jednolity tekst ordynacji podatkowej, uwzględniający wszelkie zmiany, jakie zaszły do dnia jego ogłoszenia. W związku z temi zmianami dawne rozporządzenie wykonawcze do ordynacji podatkowej utraciło dużo ze swej aktualności i wydanie nowego rozporządzenia wykonawczego do jednolitego tekstu ordynacji podatkowej stało się gwoli uporządkowania obowiązujących przepisów rzeczą konieczną.

Czyniąc zadość tej konieczności, Ministerstwo skarbu opracowało projekt takiego rozporządzenia i przesłało go do zaopinjowania związkom samorządowym gospodarczym i izbom skarbowym. Projekt tego rozporządzenia zostanie rozpatrzony i przedyskutowany przez komisję podatkową, której posiedzenie w tej sprawie odbędzie się dnia 2 lipca r.b. w Ministerstwie skarbu.

ZBYT WĘGLA POLSKIEGO W M-CU MAJU R.B. W ciągu m-ca maja r.b. przemysł zużył 770.788 ton węgla, koleje żelazne — 241.499 ton, inni odbiorcy — 253.937 ton. W tym samym okresie czasu wyeksportowano do państw europejskich 602.949 ton węgla. Głównymi odbiorcami naszego węgla były państwa skandynawskie — 206.499 ton, rynki zachodnie (Francja, Belgja i Holandja) 153.316 ton oraz Włochy — 56.472 ton.

MOTORYZACJA W POLSCE. W r. 1931 było w Polsce łącznie pojazdów uruchomionych 47.300, a w r. 1935 już tylko 34.200, czyli stan posiadania skurczył się o 13.100. Gdy tymczasem w r. 1934 zarejestrowano w Niemczech 866.000, we Francji 1.890.000, we Włoszech 347.000, w Czechosłowacji 112.000. Na 1000 mieszkańców Francji wypadało 45,2 pojazdów mechanicznych, w Niemczech 13,3, Włoszech 8,4, Czechosłowacji 7,5, a wreszcie w Polsce 0,8.

POPRAWA KONJUNKTURY ŚWIATOWEJ. Genewski Instytut badań ekonomicznych stwierdza w ostatnim biuletynie wzrost produkcji przemysłowej i transakcyj handlowych w całym świecie. Mimo sankcyj przeciwwłoskich handel międzynarodowy nie uległ skurczeniu w ciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku. Wprawdzie kraje Bloku Złotego trwają jeszcze w stanie depresji, ale zdaniem Instytutu depresja ta w roku bieżącym ustąpi miejsca lepszej konjunkturze, podczas gdy inwestycje prywatne, rozwijające się tak bujnie w innych krajach, jak Stany Zjednoczone ułatwią całkowitą regenerację ich gospodarstw.

O EKSPORT DLA RZEMIOSŁA. W sprawie wzmożenia eksportu wyrobów rzemiosła polskiego udał się wysłannik Izb rzemieślniczych, p. Ludwik Piekarski, do Londynu i do Amsterdamu, a następnie uda się do Paryża i Brukseli. Głównym celem podróży dyrektora Piekarskiego jest sfinalizowanie zagranicą zawartych już transakcyj i zapewnienie dalszego zbytu polskich artykułów drzewnych.

PRZYDZIAŁ ZŁOTA NA CELE PRZEMYSŁOWE. Komisja dewizowa Banku Polskiego na skutek interwencji sfer gospodarczych dokonała przydziału złota dla celów przemysłowych i technicznych. Jest to pierwszy wypadek przydziału złota od czasu wprowadzenia kontroli dewiz.

KRONIKA OLKUSZA

Groźba strajku
W FABRYCE SZAJNÓW

Robotnicy fabryki braci Szajn w Sławkowie na onegdajszem ogólnem zebraniu pod przewodnictwem prezesa Zw. robot. przem. metalow., oddział w Sławkowie, postanowili wystąpić do zarządu fabryki z żądaniem podwyższenia dotychczasowych zarobków o 50 proc. przyznania deputatu węglowego, budowy łaźni, opłacania lokalu związkowego itd.

Gdyby zarząd fabryki nie uwzględnił tych żądań do 28 bm., wówczas robotnicy zamierzają przystąpić do strajku i okupacji fabryki.

—xx—

× PRACOWNICY MIEJSCY NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. Na onegdajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa, p. J. Ursińskiego, pracownicy miejscy w Olkuszu postanowili jednogłośnie opodatkować się na fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1 proc. od poborów na przeciąg 6 miesięcy.

× IV KRAJOWE ZAWODY SZYBOWCOWE. Obwód powiatowy LOPP. w Olkuszu wydaje karty uczestnictwa na IV krajowe zawody szybowcowe w Ustjanowej w dn. 28 bm. do 12 lipca rb. Na podstawie karty uczestnictwa zostały przyznane znaczne zniżki kolejowe. Karty te są bezpłatne i upoważniają do bezpłatnego powrotu z Ustjanowej w razie wykupienia normalnego biletu pierwotnego.

Najosobliwszy nagrobek

W Angouleme umarł przed dwoma laty fabrykant koniaku, Jean Fougeret. Fougeret, który posiadał jedną z największych piwnic francuskich, znany był ze swej szczodrobliwości. Pozatem odznaczał się on ekscentrycznością.

Jego ostatnia wola nacechowana była tą samą oryginalnością, co różne jego wyczyny za życia. Fougeret polecił bowiem wykonawcom testamentu, aby pomnik na jego grobie wyobrażał aparat destylacyjny. W ten sposób pragnął Fougeret przypominać i po śmierci rodakom o tem, że był fabrykantem jednej z najlepszych marek koniaku. Olbrzymie zapasy koniaków przeznaczył filantrop na rzecz biednych m. Angouleme i corok odbywa się przetarg publiczny „białych kruków" w butelkach, z którego całkowity dochód idzie na wsparcie dla biednych.

Pierwszy polski sterowiec
WKRÓTCE WZNIESIE SIĘ W PRZESTWORZA

W wojskowych warsztatach balonowych w Legjonowie budowany jest od dłuższego czasu pierwszy polski balon - sterowiec. W najbliższym czasie zostanie on poddany próbom na wzlotach.

Łódź podwodna schwytana w sieć

Dramatyczne przeżycia załogi E 7

W londyńskiem piśmie „Sunday Express" oficer łodzi podwodnej, Robert Sims, opublikował swoje wspomnienia z walk morskich o Dardanele. Poniżej przytaczamy w streszczeniu historję ostatnich godzin angielskiej łodzi podwodnej E 7, kierowanej przez sir Archibalda Cochrane.

Szliśmy naszą drogą przez cieśniny. Znane nam były dobrze wszelkie niebezpieczeństwa, gdyż zanim którakolwiek łódź wyruszyła w te strony, była ona pod dokładną obserwacją naszych samolotów. Tem niemniej nie lekceważyliśmy mądrze porozwieszanych sieci, ani gęstych linij min.

Udało nam się też szczęśliwie ominąć wszystkie zasadzki, za wyjątkiem ostatniej, koło Nagary.

Było to o 6.30 rano, płynęliśmy tuż pod powierzchnią i w perspektywie, w odległości 200 yardów, widniały już doki Kilid Bahr, gdy nagle nad nami zaczęły pękać pociski trzech tureckich bateryj przybrzeżnych. Daliśmy nurka ale po krótkiej chwili znów wypłynęliśmy, by raz jeszcze spojrzeć na brzeg. Wiedzieliśmy jednak, że w pobliżu znajduje się sieć i znów zeszliśmy na głębokość stu stóp. Szliśmy obiema maszynami i ich dudnienie było jedynym odgłosem, który nas dochodził. Obok dwóch marynarzy zawzięcie grało w karty. Było cicho.

Nagle wstrząsnęło nami tak straszliwie, jakbyśmy wpadli na górę podmorską; zachwiało naszym statkiem, rozrzuciło karty na wszystkie strony.

— Ja jestem na ręku! — wrzasnął w tej chwili jeden z grających. Niestety. Nigdy już nie doszedł do tego, by „dojść do ręki". Zmarł w tureckiej niewoli.

Po paru sekundach nastąpiło drugie wstrząśnienie, które rzuciło nas w przeciwnym kierunku. Odrazu zrozumieliśmy, co się stało. Byliśmy w sieci. Jeden jedyny człowiek wiedział, co nam rzeczywiście grozi. Był to komandor Cochrane. Ale twarz jego w tej chwili wyrażała zupełny spokój.

— Zatrzymać oba motory — rozkazał.

Dziób nasz przerwał sieć, która częściowo omotała się wokół łodzi. Nasz prawy motor był nie do użytku. Pozatem wszystko było w porządku. „Archie" rzucał rozkazami. Łódź pokazała wszystkie swoje sztuczki, jak koń na arenie.

Cofaliśmy się, rzucaliśmy się naprzód, chcąc przerwać więzy, nurkowaliśmy i szybko podnosiliśmy się. Ale wszelkie wysiłki tylko bardziej wplątywały nas w sieć.

Minęła godzina od chwili zanurzenia, gdy usłyszeliśmy potężny huk. Było jasne, że zostaliśmy przez stróży sieci wyśledzeni. Jednakże E 7 była jeszcze w dobrym stanie. Znów ruszyliśmy naprzód i wtył, wgórę i wdół, ale sieci trzymały mocno. Po dwóch godzinach szamotań nadeszło to, czegośmy się dawno spodziewali.

Straszliwy wybuch zatrząsł nami, jak gałązką. Mina runęła gdzieś w pobliżu nas. Ale uderzenie nie było celne. Uszkodzeń nie było; przeciwnie — mina zrobiła dobry uczynek, bo rozluźniła nieco więzy, które nas krępowały. Potem dopiero zrozumieliśmy, że nasz komandor na to właśnie liczył, gdy zaraz potem rozkazał zanurzyć się możliwie głęboko. Chciał, gdy wybuchy przerwą częściowo sieci, nagłym skokiem wydobyć się z pułapki.

Tymczasem jednak powstały inne problemy. Baterje elektryczne się wyczerpywały. Światło świeciło coraz słabiej; zaczynało braknąć powietrza.

Nas, oficerów, zawołał kapitan na dziób statku. W krótkich słowach przedstawił sytuację: „Nieprzyjaciel jest nad nami. To jest zabawa w kotka i myszkę. Jeśli mamy wyjść na powierzchnię, musicie być przygotowani na pływanie".

Sternik Stokeer Wilson zawołał: „A co ze mną, sir? Ja nie umiem pływać!"

Z pływaniem Wilsona była szczególna historja. Ten dzielny marynarz w żaden sposób nie mógł się tego nauczyć. Na nic były wszelkie nasze wysiłki. Gdy więc zapytał się: „Co ze mną?" — nastąpiła konsternacja.

A nagle Johnston: „Przecież to świetna okazja, byś się nareszcie nauczył pływać!"

Ryknęliśmy śmiechem.

Ale komandor Cochrane nie tracił nadziei na uratowanie łodzi. Spalił parę ważniejszych dokumentów i rozkazał zagłębić się. Był to bardzo głęboki nurek, zapewne przekraczający 200 stóp. Potężny nacisk, jaki E 7 wywierał na sieć przy nurkowaniu, musiał oczywiście dokładnie wyznaczać wrogom na powierzchni naszą pozycję. Ale o to widocznie chodziło komandorowi.

Znów straszliwy wybuch rzucił nas o posadzkę.

Mina uderzyła parę stóp obok naszej łodzi. Elektryczne połączenia zostały od wstrząsu zniszczone. Zapanowała ciemność.

Tkwiliśmy tak w ciszy i w głębi. Powietrze stawało się zgniłe i coraz ciężej było oddychać. Fosforyzujący zegarek mówił, że ranek zamienił się w południe, które zkolei skłaniało się ku wieczorowi.

Wtedy komandor powziął ostateczną decyzję. Zawołał mnie i rozkazał wszystko przygotować do wysadzenia łodzi w powietrze. Spakowałem razem trzydzieści ładunków bawełny strzelniczej. Następnie przygotowałem zapalnik piętnastominutowy i przeciągnąłem go od bawełny strzelniczej do podstawy peryskopu, gdzie zapalnik połączony był z pistoletem.

Komandor miał tylko, wychodząc jako ostatni, wystrzelić z pistoletu. Wtedy będziemy mieli piętnaście minut czasu.

Nagle usłyszałem rozkaz: „Wszyscy na swoje miejsca!" A potem: „Opróżnić zewnętrzne zbiorniki!"

Poczęliśmy piąć się w górę. I, o dziwo, podnosząc się, łódź otrząsnęła sieci i po chwili kołysaliśmy się już łagodnie na powierzchni. Nazewnątrz powstała panika. Padały na nas lekkie pociski z brzegu i z motorowców, które nas otoczyły. Wkrótce jednak zamieszanie ustało. Turcy chcieli zdobyć angielską łódź podwodną nietkniętą.

Porucznik Scaife, który znał turecki wyszedł pierwszy z sasu i przejął rozkaz z tureckiej łodzi motorowej poddania E 7.

Komandor otworzył zewnętrzne wyjście. Byłem przedostatni z wchodzących. Pnąc się po drabince, ujrzałem, jak „Archie" wystrzelił z pistoletu. Strzał ten był dla mnie, jak pchnięcie sztyletem. Wszyscy kochaliśmy E 7.

Stałem w motorówce obok niemieckiego oficera, który umiał po angielsku. Pytał się mnie o E 7 i widocznie miał zamiar zaczepić się o nią.

— Lepiej niech pan tego nie robi — powiedziałem — to bardzo niezdrowe miejsce.

— Dlaczego niezdrowe? — zapytał.

— Ponieważ w niecałe pięć minut łódź wyleci w powietrze, a razem z nią wszyscy ci, którzy są na jej pokładzie.

Na to wszystkie motorówki natychmiast pełną parą ruszyły, byle dalej od łodzi! Istne wyścigi!

Była godz. 7.30. Słońce już zachodziło i rzucało rude, ukośne promienie na wodę.

Zapomniałem nagle o tych strasznych godzinach, jakie mieliśmy po za sobą, o aniele śmierci, który dotknął już nas swemi skrzydłami. Wpatrzony byłem w wysmukły peryskop który widać było ponad wodą. Czekał.

Wreszcie przyszło: huk, olbrzymia fontanna wody, góra piany; cios w samo serce.

Przecież ja sam, własnemi rękoma ułożyłem zapalnik, który zniszczył życie E 7, łodzi, która znaczyła dla nas tak wiele...

Z CAŁEJ POLSKI

ZJAZD SODALISEK Z CAŁEJ POLSKI

Pod protektoratem biskupa ks. Kubiny rozpoczął się w Częstochowie 10 skolei a czwarty w Częstochowie zjazd delegatek Sodalicji uczenic szkół średnich z całej Polski, których przybyło około 600 Zjazd rozpoczął się nabożeństwem wstępnem w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, gdzie kazanie wygłosił ks. kan. Rudolf Van Roy z Krakowa.

ODKRYCIE CENNEGO OBRAZU

W kościele parafjalnym w Sulmierzycach w diecezji częstochowskiej odkryto niedawno cenny obraz pochodzący z 16-go wieku. Powołana przez ks. biskupa specjalna komisja zbadała obraz i orzekła, że autorem obrazu jest malarz niemiecki Łukasz Kranach, żyjący na przełomie 15-go i 16-go stulecia. Renowację cennego obrazu powierzył ks. biskup Kubina znanemu konserwatorowi prof. J. Rutkowskiemu.

POMNIK ŻEROMSKIEGO

We wtorek odbyła się w Zgierzu uroczystość odsłonięcia pomnika Stefana Żeromskiego. Pomnik ufundowany został ze składek nauczycielstwa i uczni miejscowej szkoły.

ZGON KS. BOLKA PSZCZYŃSKIEGO

W poniedziałek zmarł w Pszczynie najmłodszy syn księcia Pszczyńskiego, Bolko hr. Hochberg. Jak wiadomo ożeniony był ze swoją macochą z domu de Silva Ancjodler, Hiszpanką.

UMYSŁOWO CHORY PRZY OŁTARZU

W Rajczy koło Żywca wydarzył się następujący wypadek. Do miejscowego kościoła wszedł przed kilku dniami niejaki Zwoliński, umysłowo chory i korzystając że nie było nikogo w zakrystji, wdział na siebie szaty liturgiczne, podszedł do ołtarza, otworzył Tabernaculum i począł jeść Hostję św. Na alarm znajdujących się w kościele, przybyła policja i zatrzymała nieszczęśliwego.

POLICJANT PORAŻONY SŁOŃCEM PODCZAS SŁUŻBY

W Warszawie w czasie pełnienia służby uległ porażeniu słonecznemu Franciszek Fuda, lat 31, posterunkowy P.P. Wezwany lekarz pogotowia po opatrunku przewiózł go do szpitala.

NAPAD RABUNKOWY NA MIESZKANIE STAROSTY

W dniu 23 bm. w nocy dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie prywatne starosty w Myślenicach. Rabunkowi padły ubrania i kosztowniejsze przedmioty wartości około 1500 zł. Szajka przestępców obrabowała również 2 sklepy w mieście.

ŻUBRY W PSZCZYNIE

Hodowla żubrów czystej krwi w lasach pszczyńskich, podlegających zarządowi Przymusowemu, powiększyła się w dniu 20 bm. o dwie sztuki z naturalnego przyrostu tegorocznego. Tem samem stan liczebny żubrów w lasach pszczyńskich wynosi obecnie 13 sztuk, razem ze stadnikiem, wypożyczonym do puszczy Białowieskiej, sztuk 14.

SAMOCHÓD Z 74 STRAŻAKAMI ULEGŁ WYPADKOWI

Na szosie pomiędzy Żninem i Rogowem wywrócił się samochód ciężarowy, wiozący 74 strażaków z Damasławka na zjazd ochotn. straży ogniowych do Rogowa. Katastrofę spowodowała nieuwaga kierowcy a także niedopuszczalne obciążenie pojazdu. W wyniku katastrofy 15 strażaków odniosło rany, w tem 3 ciężkie.

TRAGICZNE NASTĘPSTWA UCIECZKI

Podczas eskortowania grupy więźniów do więzienia w Łęczycy, w okolicy Grotnik pod Łodzią jeden z więźniów zmyliwszy czujność straży otworzył raptownie drzwi wagonu i skoczył na tor kolejowy. Skok był fatalny, uciekinier dostał się pod koła wagonu, które przecięły go na pół.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZAMI

W Łodzi ulegli zatruciu wyziewami z dołu kloacznego dwaj robotnicy zatrudnieni przy jego oczyszczaniu. Jeden z robotników Feliks Szymański zmarł zanim zdołano pośpieszyć mu z pomocą. — Drugi — Ignacy Mądrychowski przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala.

KARA ŚMIERCI

za strzały w sądzie

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał w tych dniach sprawę członka Partji Komunistycznej, Sergjusza Prytyckiego, który 27 stycznia br. podczas rozprawy sądowej przeciwko siedemnastu oskarżonym o działalność komunistyczną, usiłował zastrzelić głównego świadka oskarżenia kinfidenta policyjnego, Jakóba Strelczuka, dając do niego na sali sądowej cztery strzały, a następnie podczas ucieczki strzelał do wywiadowcy.

Wywiadowca również użył broni i zranił Prytyckiego tak ciężko, że ten dłuższy czas przebywał na kuracji w szpitalu. Po wyzdrowieniu komunista stanął przed sądem i wyrokiem sądu został skazany za usiłowanie zastrzelenia Strelczuka na karę śmierci przez powieszenie, za strzały do policjanta również na karę śmierci a za należenie do partji komunistycznej na 16 lat ciężkiego więzienia, łącznie — na karę śmierci.

W motywach wyroku sąd wskazał, że Prytycki działał z ramienia komunistycznej partji zachodniej Białorusi, wykonując wyrok partyjny.

Potępili i przepędzili

ze wsi uwodziciela dziewcząt

We wsi Marcinkowo pod Lublinem gromada wiejska potępiła i wypędziła niejakiego Wojciecha Kozera za dopuszczenie się czynu niemoralnego. Gromada wystąpiła w obronie honoru miejscowej dziewczyny, Katarzyny Orczykówny, którą Kozera uwiódł, a kiedy miała zostać matką, porzucił.

Wieśniacy postawili Kozerze warunek: albo ożeni się z dziewczyną, albo musi opuścić wieś na zawsze, a jeżeli kiedykolwiek znajdzie się w granicach wsi, będzie miał połamane kości. Wobec oporu Kozery i odmowy ożenienia się z uwiedzioną dziewczyną, wieśniacy wypędzili go ze wsi, przyczem „wyświęcenie" odbyło się publicznie, Kozera został przytem przeklęty przez ludność miejscową.

Wypadek ten świadczy o wysokiem poczuciu moralnem środowiska wiejskiego, które w obronie godności pokrzywdzonej dziewczyny potrafiło zdobyć się na tak surową reakcję.

PO SWOJEMU

— Kupiłem u pana trzy flaszki eliksiru na porost włosów i, jak pan widzi, nic nie pomogło.

— To dziwne, bo innym pomaga.

— No, wezmę jeszcze jedną flaszkę, ale to już będzie ostatnia; zadaję sobie przymus, pijąc to świństwo.

Tam, gdzie emocje
mierzone są na metry

Statystyki Hollywood'u notują skrzętnie wszelkie dane z dziedziny techniki nakręcania filmów, klasyfikują wszelkie drobiazgi, mogące dopomóc do wyświetlenia jednej z wielu tajmenic ekranu.

Ostatnio np. zebrano dane, dotyczące stosunku pomiędzy długością taśmy filmowej i czasem jej wyświetlenia, a rodzajem uczuć odtwarzających na tym odcinku taśmy przez aktorów. I tak obliczono, iż aktor potrzebuje przeciętnie 5 i pół metra taśmy, t. j. długości wyświetlanej w ciągu 12 sekund, aby odegrać uczucie oburzenia. Radość natomiast może on wyrazić w czasie trzy razy krótszym.

Strach i zuchwałość rejestruje się również stosunkowo szybko na taśmie filmowej, a każde z tych uczuć wymaga 2 do 2 i pół metra taśmy celuloidowej. Takie uczucia, jak wściekłość i wybuch histerji utrwalane są przeciętnie prawie tak długo, jak oburzenie, a naprzykład obawa i wstręt wymagają mniejszego odcinka taśmy i krótszego czasu.

Sąd salomonowy
NAD ADDIS - ABEBĄ

W jednym z pocztowych biur londyńskich zaszła ostatnio żywa sprzeczka pomiędzy interesantem, nadającym list do Abisynji, a urzędnikiem pocztowym. Interesant podał urzędnikowi kopertę zaadresowaną do Addis Abeby, położonej we „Włoskiej Afryce Wschodniej". Urzędnik wzbraniał się przyjąć przesyłkę pod pretekstem, że podany wyżej adres jest mylny, gdyż Addis Abeba nie leży w żadnej włoskiej kolonji.

Ponieważ nadawca listu, będąc zwolennikiem zniesienia sankcyj silnie się obruszył i cierpko zauważył, że nawet małe dzieci wiedzą, że Addis Abeba należy do Włochów — urzędnik nie miał innego wyjścia, jak przedłożyć do rozstrzygnięcia sprawę naczelnikowi poczty. Po dłuższem namyśle zainterpelowany naczelnik wydał swój „sąd salomonowy": list ma być przesłany do Rzymu, a poczta włoska zapewne będzie wiedziała, gdzie leży Addis Abeba.

ROZPACZLIWY KROK

— Jak pan tłumaczy sobie zjawisko, że teraz o wiele więcej zawiera się małżeństw?

— To bardzo proste. Opłakane stosunki ekonomiczne popychają ludzi do ostateczności i zmuszają ich do popełnienia rozpaczliwych kroków.

GRUNT SIĘ NIE PRZEJMOWAĆ

— Nieznośne są te taksówki. Podnoszone krzesełka są w nich tak wąskie i niewygodne..

— Dlaczego nie siadasz w takim razie na siedzeniu głównem?

— Nie mogę, bo z tego siedzenia widać wyskakujące cyfry w taksometrze, a to mnie denerwuje.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAZ

Wapno Strzemieszyckie Romana Dobrzańskiego jest najlepsze i najtańsze. Katowice, Mikołowska 44. Tel.: 304-23, 251-59, Strzemieszyce 19. 2120

PORTLAND-CEMENT
„Saturn" Biuro Sprzedaży S. Unierzyski — Wojkowice - Komorne, Sobieskiego 80, telef. Będzin 609. Dostawa własnemi końmi. 3764

POSADY i PRACE

FRYZJERA
damsko - męskiego, do brego ondulatora poszukuje „Rococo" Wejherowo k-Gdyni. 3724

POTRZEBNY
zdolny czeladnik krawiecki na małe sztuki. Będzin, Kołłątaja 22— Władysław Rycheł. 3766

LETNISKA

WISŁA
Przepięknie położony nowy „Belweder". Obfite posiłki. Tanio. 3720

WISŁA
„Piast" pensjonat adwokatowej Rychlickiej. Kuchnia obfita na maśle. Telefon. Garaż. 3721

LETNISKO
wygodne, tanie. Pokoje słoneczne z utrzymaniem. Ogród, las, rzeka. Sławków, willa obok stacji, Gruszczyńska. 3668

HUCISKO
koło Żywca, willa Stankiewicza poleca pokoje z utrzymaniem od 3.50 piękna górska okolica bezpośrednia bliskość lasów. 3543

USTROŃ
„Bajka" nad żelazistem Źródłem u stóp Równicy, lasy, basen i kąpiele rzeczne, dużo słońca, pokoje z utrzymaniem. 3722

KRYNICA
Czarny potok, willa „Jaskółka", blisko plaży, słoneczne pokoje, utrzymanie 4.50, bez 1.50. Idealny wypoczynek. 3723

Różne

SIOSTRY
Karmelitanki Dz. J. Sosnowiec, Wiejska 25 — prowadzą Pralnię Chemiczną. 3590

ZŁ. 8000
na I hipotekę jednego z moich niezadłużonych domów poszukuję. Oferty pod K 8000. 3675

WYUCZĘ
panienkę pszczelarstwa ogrodnictwa wzamian za pomoc w gospodarstwie. Krynica. Zbierzchowska. 3725

ROZDZIELNIA DZIENNIKÓW
i tygodników w Zawierciu Jakóba Piaseckiego przy ulicy 3-go Maja 29 poleca wyroby tytoniowe, weksle, znaczki pocztowe i stemplowe karty widoków z Zawiercia oraz przyjmuje ogłoszenia i zamówienia na prenumeratę „Kurjera Zachodniego". 3705

ZGUBIONE DOKUMENTY

GRUSZKA
Stanisław unieważnia zgubioną książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Zawiercie. 3755

Nauka i Wychowanie

WPISY
do Prywatnej Szkoły Powszechnej i do Przedszkola Sióstr Karmelitanek Dz. J. w Sosnowcu, Wiejska 25 przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9—12 i od 3—6. 3579

KONKURS Nr. 2.
dla naszych Czytelników

Celem zwrócenia Czytelnikom uwagi na dział drobnych ogłoszeń naogół u nas niedoceniany, ogłaszamy następujący konkurs:

Należy odpowiedzieć na DWA PYTANIA:

1) które z drobnych ogłoszeń zamieszczonych w „Kurjerze Zachodnim" w dniach 21, 22, 23, 24 i 25 czerwca rb. najbardziej się rzucało w oczy i zredagowane było w sposób najbardziej jasny i przekonywujący;

2) jaka będzie ilość drobnych ogłoszeń w „Kurjerze Zachodnim" w DNIU 28 CZERWCA (niedziela).

Na zasadzie nadesłanych odpowiedzi administracja „K. Z." ustali jedno ogłoszenie, które uznane zostało przez przeważającą liczbę Czytelników za odpowiadające wymienionym warunkom: jako najbardziej zwracające uwagę i jako najlepiej zredagowane.

Nagrody: 15, 10 i 5 złotych

otrzymają ci uczestnicy konkursu, którzy wskażą to ogłoszenie, uznane przez większość głosujących za najlepsze. Kolejność uzyskania nagród rozstrzyga stopień trafności przepowiedni, dotyczącej liczby drobnych ogłoszeń w dniu 28 bm.

Termin nadsyłania odpowiedzi do dnia 27 bm. (sobota) włącznie do godz. 18-ej.

Konkurs nasz odbywać się będzie stale co tydzień.

Co tydzień przeto Czytelnicy „Kurjera Zachodniego" mają szanse otrzymania nagrody I — 15 zł., II — 10 zł., III — 5 zł.

UWAGA! Do odpowiedzi załączyć trzeba wycięte drobne ogłoszenie, uznane za najlepsze.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 75
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Caceń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.